

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
4.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 101 (27 269)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Andrzej Poczubut
odznaczony Orderem
Orła Białego. To
najwyższe odznaczenie
str. 5

Pożegnanie
Nie żyje Maciej
Wojciechowski, były
redaktor naczelny DŁ
str. 2

Dziś początek matur
Ten maraton potrwa
prawie miesiąc
str. 3

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Jeden metr biało-czerwonej za każdy rok pod zaborami

Wczoraj odbyły się obchody 235. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a dzień wcześniej ulicą Piotrkowską poniesiono flagę symbolicznej długości 123 metrów. Skromniej, choć głośniejszy politycznie, wybrzmiały obchody Święta Pracy organizowane przez łódzką lewicę **str. 2**

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

INWESTYCJE BURZLIWE SPOTKANIE Z PREZYDENT ZDANOWSKĄ

Ruch tirów dusi Wiskitno

Jacek Zemła
Łódź

Sala domu kultury przy ulicy Siedleckiej w Łodzi okazała się zdecydowanie zbyt mała, aby pomieścić wszystkich tych, którzy przybyli 27 kwietnia na spotkanie z prezydent Łodzi Hanną Zdanowską.

Pytano o rozpoczynającą się przebudowę ulicy Rzgowskiej i sens przebiegu ulicy Rydla do al. Śmigłego-Rydza,

ale największe emocje towarzyszyły kwestii Wiskitna. Na spotkanie przybyła spora grupa mieszkańców tego osiedla z pretensjami, że na Wiskitnie wciąż budowane są hale magazynowe i produkcyjne, które dosłownie otaczają istniejące budynki mieszkalne. Poza zabieraniem terenów zielonych pod hale, generują one duży ruch ciężarówek.

- Tiry kursują dzień i noc, nie możemy spać od hałasu, boimy się o dzieci idące do szkoły - mówili Wiskitnianie, nie kryjąc emocji i żądając

jednocześnie jak najszybszej budowy obwodnicy tego osiedla oraz ograniczenia liczby powstających tu budynków przemysłowych.

- Te tereny są przeznaczone na nieuciążliwy przemysł oraz magazyny, a rosnące hale to nowe miejsca pracy dla wszystkich Łodzian - kontrowersyjnie prezydent Zdanowska obiecując jednocześnie, że powstaną rozwiązania, które wyprowadzą ruch ciężki z ulic Tomaszowskiej i Kolumbny.

Więcej na str. 4

Tajemnicze zniknięcie krzyża z sali UMŁ

Z sali posiedzeń komisji Rady Miejskiej w Łodzi zniknął krzyż. Radny PiS domaga się wyjaśnień, biuro prasowe Urzędu Miasta Łodzi zapewnia, że nie było to celowe działanie, a na sali zawiśnie nowy krzyż **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Wysokie ceny energii w Europie to już nie uboczny efekt polityki klimatycznej, ale centralny koszt polityczny i gospodarczy

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Maciej Wojciechowski w 2019 roku, po odznaczeniu Krzyżem Wolności i Solidarności

Nie żyje Maciej Wojciechowski, były redaktor naczelny DŁ

Sławomir Sowa
Pozegnania

Zmarł Maciej Wojciechowski, były redaktor naczelny Dziennika Łódzkiego, a także innych mediów, opozycjonista w latach 80.

Miał 62 lata, od dawna zmagał się z chorobą nowotworową, za każdym razem, jak się wydawało, wracając do zdrowia. Tej ostatniej walki nie przeżył.

Ukończył socjologię na Uniwersytecie Śląskim, był dziennikarzem, redaktorem naczelnym Dziennika Łódzkiego w latach 1992-1995, ale funkcję tę pełnił także w innych mediach. W latach 1995-1995 był szefem redakcji Dziennika Zachodniego, w okresie 2005-2006 był dyrektorem oddziału, TVP Katowice, 2006-2007 dyr. TVP1.

Zanim rozpoczął karierę w mediach, w latach 80. był działaczem opozycji antykomunistycznej, kolporterem, drukarzem i członkiem redakcji pism podziemnych.

Działal w podziemnych strukturach studenckich na Uniwersytecie Śląskim, w tym m.in. Niezależnego Zrzeszenia Studentów, a także Konfederacji Polski Niepodległej.

Był aresztowany i przesładowany za swoją działalność.

W 1996 r. był współzałożycielem katowickiego oddziału Ligi Republikańskiej; od 1997 działał w Stowarzyszeniu Pokolenie.

Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2010) i Krzyżem Wolności i Solidarności (2019).

Pogoda sprzyjała świętowaniu i odpoczynkowi przy grillu

Filip Kijewski
Łódź

Łodzianie, którzy nie wyjechali poza miasto, świętowali 1 Maja i 3 Maja podczas oficjalnych uroczystości oraz nad wodą na terenach rekreacyjnych. Tam było mniej polityki.

Msza w archikatedrze i defilada przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Tak Łódź świętowała uchwalenie pierwszej w Europie konstytucji.

W niedzielę w Łodzi odbyły się obchody 235. rocznicy Konstytucji 3 Maja. Na uroczystościach pojawili się przedstawiciele służb, weterani, politycy i duchowni.

Obchody rozpoczęły się w Archikatedrze Łódzkiej. Metropolita łódzki kardynał Konrad Krajewski wygłosił homilię, w której przypomniał, że prawdziwa wolność zawsze kosztuje. Jako przykład przywołał postać świętego Maksymiliana Kolbego, który oddał życie za drugiego człowieka w obozie Auschwitz.

Po zakończeniu mszy uroczystości przeniosły się przed Grób Nieznanego Żołnierza. Uczestnicy złożyli kwiaty, wysłuchali przemówień. Dorota Ryl, wojewoda podobnie jak kardynał Krajewski przypominała o tym, jak ważna jest troska o ojczyznę.

Wojsko Polskie oddało salwę honorową po Apelu Poległych. Orkiestra MPK odegrała utwór



Msza w archikatedrze i defilada. Tak Łódź świętowała uchwalenie pierwszej w Europie konstytucji



Uroczystości z okazji Święta Pracy przy Pomniku Czynu Rewolucyjnego

„Witaj, majowa jutrzeńko”. Na koniec wojsko, policja, straż miejska i służba więzienna defiladowym krokiem przeszły przez ulicę Piotrkowską.

W sobotę natomiast, w Dzień Flagi, 123-metrowa flaga symbolizująca 123 lata, które Polska była pod zaborami, niesiona przez kombatan-

tów, harcerzy i zuchów wyruszyła z Pasażu Schillera i przeszła przez Piotrkowską. Na czele pochodu stanął Artur Dunin, senator z Łodzi. Tłumy Łodzian ruszyły razem z flagą. Pochód zakończył się na Placu Wolności.

Tego dnia działacze Lewicy rozdawali Łodzianom biało-

czerwone oraz flagi Unii Europejskiej. Poseł Tomasz Treła skorzystał z okazji, żeby ostro skrytykować zapowiedzi prezydenta Karola Nawrockiego dotyczące zmian w Konstytucji. Odnosił się do doniesień o planach Nawrockiego dotyczących zmiany ustawy zasadniczej.

- Najpierw Karol Nawrocki powinien szanować Konstytucję w jej obecnym kształcie - stwierdził Treła. Dodał, że prezydent powinien zacząć od odbierania ślubowania od legalnie wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Lewica zapowiedziała, że nie weźmie udziału w żadnej radzie powołanej w celu zmiany Konstytucji. Poseł przypomniał też podstawową zasadę ustrojową.

Obchody Święta Pracy, które odbyły się w piątek nie miały tak piknikowej atmosfery jak zwykle. Łódzka Lewica uczciła 1 Maja pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego, wspominając tragiczną śmierć posła Łukasza Litewki. Poseł Tomasz Treła zapowiedział też kolejne zmiany w prawie pracy - praca o charakterze ciągłym, dotychczas ukrywana za umowami cywilnymi, będzie mogła być przekształcona w umowę o pracę po kontroli Państwowej Inspekcji Pracy. Poinformował również, że od 1 stycznia 2027 roku dodatek wdowi wzrośnie z 15 do 25 procent.

©P

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

26°C

Noc

11°C

Barometr

1013 hPa

Wiatr

płd-zach., 30 km/godz.

Biomet

obojętny

Jutro



Dzień

27°C

Noc

11°C

Środa



Dzień

17°C

Noc

10°C

Czwartek



Dzień

16°C

Noc

8°C

Dzisiaj jeszcze słoneczniej i gorącej, od środy pochmurno i ochłodzenie

4 MAJA 2026

Dzisiaj 124. dzień roku.
Do końca roku zostało 241 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 5.08, a zachód o godz. 20.11. Dzień będzie trwał 15 godz. 02 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godz. 35 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Antonina, Damian, Florian, Grzegorz, January, Michał, Paulin i Pelagia

Przysłowie na dziś:
Kto się w maju urodzi,
dobrze mu się powodzi

KALENDARIUM

1834

Otwarto Cytadelę Warszawską - rosyjską twierdzę, więzienie i miejsce straceń polskich działaczy narodowych

1940

Pod Narwikiem niemieckie samoloty zatopiły polski niszczyciel ORP „Grom” (na zdjęciu), w wyniku czego zginęło 59 członków załogi



FOT. WIKIMEDIA

1981

Odbyła się premiera komedii Miś w reżyserii Stanisława Ba-rei. Jej kontynuacją były Rozmowy kontrolowane (reż. S. Chęciński) i Ryś (reż. S. Tym)

1979

Stojąca na czele Partii Konserwatywnej Margaret Thatcher została pierwszą kobietą-premierem Wielkiej Brytanii

1994

Premier Izraela Itzhak Rabin i przewodniczący OWP Jaser Arafat podpisali w Kairze porozumienie o autonomii Strefy Gazy i Jerycha

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POW. WIELUŃSKI

Wybuch gazu w domu. Zginęła 15-letnia dziewczynka

W sobotę 2 maja w Anielinie w gminie Konopnica doszło do tragedii. Około godziny 10.20 duży stanowiska kierowania Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Wieluniu otrzymał zgłoszenie o wybuchu gazu, do którego doszło w budynku mieszkalnym w tej miejscowości.

W wyniku zdarzenia śmierć poniosła 15-letnia dziewczynka, a rozległych poparzeń ciała doznała 50-

letnia kobieta, którą do szpitala przetransportował śmigłowiec LPR. W następstwie wybuchu nie doszło do pożaru budynku. Gaz propanbutan, który spowodował eksplozję w budynku, pochodził z 11 kg butli - informuje st. bryg. Jarosław Wasyliuk, zastępcą Komendanta Powiatowego PSP w Wieluniu.

Strażacy ustalają dlaczego doszło do wybuchu.
MS

TOMASZÓW MAZOWIECKI

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia nominacji generalskich i admirałskich przez Prezydenta Karola Nawrockiego. Nominacje uzyskało 12 oficerów, a wśród nich płk Piotr Gołos, dowódca 25 Brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim, który został generałem brygady.
SOW



FOT. 25 BKP

POW. SIERADZKI

29-letni motocyklista zginął w sobotę w miejscowości Bogumiłów pod Sieradzem. Jednośląd, którym kierował, zderzył się z samochodem osobowym. Mimo podjętej reanimacji, młody mężczyzna zmarł. LS

Nie matura, lecz chęć szczerą? Chyba jednak nie...

Magdalena Jach
Edukacja

Ponad 7 tysięcy maturzystów w Łodzi oraz blisko 21,6 tys. w całym województwie łódzkim zaczyna dziś maturalny maraton egzaminacyjny, który potrwa prawie miesiąc.

Według deklaracji do matury w 2026 roku przystąpi łącznie blisko 25,5 tysiąca osób. W tej grupie znajdują się zarówno tegoroczni absolwenci, jak i osoby podchodzące do egzaminu ponownie lub chcące poprawić wyniki z lat ubiegłych. Egzamin odbywać się będą w szkołach - liceach i technicach. W kilku pierwszych



FOT. ARCHIWUM PP

Dziś początek maturalnego maratonu

dniach, gdy do egzaminów przystępują niemal wszyscy zdający, młodszy uczniowie będą mieć dni wolne od zajęć. Na przykład w XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi

dni bez lekcji dla nich to 4, 5, 6 i 7 maja.

Aby uzyskać świadectwo dojrzałości, należy spełnić kilka warunków. Najważniejsze jest zdanie wszystkich egzaminów obowiązkowych na poziomie podstawowym z wynikiem co najmniej 30 procent. Każdy maturzysta musi także przystąpić do jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym z wybranego przedmiotu.

Do egzaminów obowiązkowych należą:

- egzaminy pisemne na poziomie podstawowym: język polski, matematyka oraz język obcy nowożytny,
- egzaminy ustne: język polski i język obcy nowożytny,

- jeden egzamin pisemny na poziomie rozszerzonym.

Najpopularniejsze rozszerzenia w 2026 roku w Łódzkiem

Wśród tegorocznych maturzystów niezmiennie największą popularnością cieszy się język angielski. W samej Łodzi egzamin na poziomie rozszerzonym wybrało 5505 osób, a w całym województwie - 16 010. Drugie miejsce zajmuje matematyka rozszerzona - w Łodzi chce ją zdawać 2302 maturzystów, a w regionie 6596. Na trzeciej pozycji znalazła się geografia rozszerzona, którą wybrało 1886 osób w Łodzi i 6263 w województwie łódzkim.

MATERIAL INFORMACYJNY BGK

BGK wspiera rozwój polskich firm nawet na najtrudniejszych rynkach świata

Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) wraz z KUKE od 2009 roku ściśle współpracują, wspierając polski eksport i inwestycje. - Naszym celem jest wsparcie rodzimych eksporterów, a przez to zwiększenie polskiego eksportu także na rynkach podwyższonego ryzyka - Naszym celem jest wsparcie rodzimych eksporterów, a przez to zwiększenie polskiego eksportu także na rynkach podwyższonego ryzyka - podkreśla Piotr Kuffel, dyrektor Biura Ekspansji Zagranicznej w Banku Gospodarstwa Krajowego.

BGK zapewnia finansowanie (m.in. kredyty i wykup wierzytelności), a KUKE ubezpiecza ryzyko oraz udziela gwarancji zabezpieczających te transakcje (nawet do 80% kwoty finansowania), co umożliwia bezpieczną ekspansję zagraniczną, w tym na rynki podwyższonego ryzyka.

- Naszym celem jest wsparcie rodzimych eksporterów, a przez to zwiększenie polskiego eksportu także na rynkach podwyższonego ryzyka, ponieważ na rynkach europejskich to wsparcie już jest mniej potrzebne. W 2009 roku zapadła decyzja, że BGK razem z KUKE będzie realizować program rządowy Finansowe Wsparcie

Ekspertu, w ramach którego dostępny jest szereg instrumentów finansowych. Są to instrumenty zarówno krótkoterminowe, jak i długoterminowe, które mają wspierać wzrost polskiego eksportu na rynkach mniej oczywistych, gdzie pieniądź jest droższy, a ryzyko wyższe. Myślę tutaj o rynkach afrykańskich czy rynkach Azji Centralnej - powiedział Piotr Kuffel.

Wspieranie zagranicznych inwestycji polskich firm

Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi również własną działalność wspierającą ekspansję polskich przedsiębiorstw.

- Drugim filarem naszej aktywności w tym obszarze jest finansowanie zagranicznych inwestycji polskich firm w ramach działalności własnej. Już w 2014 roku zauważyliśmy, że polski biznes osiągnął odpowiedni poziom skalowalności na rynku regionalnym. W takiej sytuacji samo funkcjonowanie w roli eksportera bywa niewystarczające. Często też wymogi konkretnych branż, w których działają firmy, skłaniają je, a wręcz zmuszają, do inwestowania poza granicami kraju, nierzadko także na innych kontynentach - powiedział Piotr Kuffel.

Jak wyjaśnił, chodzi zarówno o inwestycje polegające na przejęciach zagranicznych podmiotów, jak i inwestycje realizowane od podstaw typu greenfield lub brownfield, zlokalizowane na całym świecie. Inwestycje greenfield to projekty realizowane od zera, na „czystym polu”, natomiast inwestycje brownfield dotyczą terenów już wcześniej zagospodarowanych.

- Możemy przypomnieć, że zaczęliśmy od transakcji wspierającej przemysł motoryzacyjny, polskiego producenta komponentów w Azji, Meksyku i Indiach. Natomiast większość tego typu transakcji kierowana jest tam, gdzie polski biznes chce inwestować, czyli na rynki stabilniejsze: Europy Zachodniej oraz Ameryki Północnej - dodał Kuffel.

Wspieranie polskiego eksportu

- Trzecim obszarem naszej aktywności jest wspieranie polskich eksporterów na rynku krajowym. Zapewniamy finansowanie obrotowe i inwestycyjne w Polsce w związku z potrzebą rozbudowy przez te firmy mocy produkcyjnych, która ma wspierać działalność proeksportową - dodał dyrektor.

Dyrektor zwrócił uwagę, że duża część krajowych przedsiębiorstw spełnia minimalny poziom eksportu na poziomie 20%.

- Najpopularniejszym i jednocześnie najczęściej wykorzystywanym instrumentem w finansowaniu eksportu jest akredytywa eksportowa. Dzięki niej polski przedsiębiorca ma pewność, że otrzyma środki bezpośrednio z BGK za wyeksportowane towary, ponieważ to bank jest płatnikiem. Zlecenie płatności następuje po zrealizowaniu eksportu. Z kolei z punktu widzenia kontrahenta zagranicznego - zwłaszcza na rynkach podwyższonego ryzyka, gdzie koszt pieniądza lokalnie, np. w Nigerii czy Kazachstanie, jest znacznie wyższy niż w Polsce - instrument ten pozwala wydłużyć okres finansowania nawet do dwóch lat - podkreślił Piotr Kuffel. Oznacza to, że polski eksporter ma zabezpieczoną płatność, natomiast zagraniczny kontrahent otrzymuje możliwość rozłożenia jej w czasie nawet na dłuższy okres.

- W przypadku inwestycji zagranicznych mówimy o kredycie inwestycyjnym, który możemy udzielić bezpośrednio spółce celowej realizującej inwestycję - często jest to spółka córka lub joint venture. Udziela-

my wówczas finansowania długoterminowego, którego podstawowym zabezpieczeniem są aktywa zagraniczne, np. hipoteki czy zastawy rejestrowe w kraju realizacji inwestycji - dodał przedstawiciel BGK. Ekspert zaznaczył, że ze względu na różne reżimy prawne nie zawsze jest to możliwe, dlatego bank dostosowuje formę zabezpieczeń do warunków konkretnej transakcji.

- Szyjemy ofertę finansową na miarę w zależności od możliwości i potrzeb polskich inwestorów. Kredyt udzielany jest zazwyczaj na okres od pięciu do dziesięciu lat. Wszystko zależy od ryzyka projektu i jego zdolności do spłaty - podkreślił Piotr Kuffel.

Na liście sukcesów duże znane spółki z Polski

Przypomniat również, że BGK rozpoczął wspieranie zagranicznej ekspansji polskich firm w 2014 roku.

- W 2015 roku zrealizowaliśmy pierwszą transakcję w trzech lokalizacjach w sektorze motoryzacyjnym - dotyczyła ona spółki Boryszew. Kolejnym przykładem są inwestycje hotelowe prowadzone przez polskich inwestorów za granicą, m.in. w Wielkiej Brytanii - w Edynburgu oraz przy lotnisku w Luton. Zapewniliśmy

finansowanie tych projektów, uwzględniając fakt, że były one powiązane z eksportem - moduły hotelowe powstawały w Polsce. W ostatnim czasie sfinansowaliśmy także cztery elektrownie fotowoltaiczne grupy R.Power w Rumunii oraz współfinansowaliśmy przejęcie dużej sieci fitness w Turcji przez Benefit Systems - podsumował Piotr Kuffel. Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne, wspiera innowacje oraz rozwój polskich przedsiębiorstw w kraju i za granicą. Obecnie bank pracuje między innymi nad uruchomieniem nowych produktów, wśród których są kredyty dla samorządów z długim, nawet 50-letnim okresem spłaty. Bank przygotowuje się także do rozbudowania oferty wspierającej local content. Na koniec 2025 r. bank zanotował rekordowe zaangażowanie kapitałowo-gwarancyjne na poziomie 202 mld zł (wzrost o 6,2% r/r). Wysoki był także wynik netto banku. Wyniósł on 3,2 mld zł (wzrost o 11% r/r). Wynik Grupy Kapitałowej BGK był na poziomie 4 mld zł (wzrost o 12% r/r).

0011513097

Tajemnicze zniknięcie krzyża z sali w UMŁ. Będzie wisiał nowy

Filip Kijewski
Łódź

Z sali posiedzeń komisji Rady Miejskiej w Łodzi zniknął krzyż. Radny Piotr Cieplucha z Prawa i Sprawiedliwości domagał się wyjaśnień i grzmiał o tym, że z krzyżem jeszcze nikt nie wygrał.

Krzyż wisiał w sali 106B Urzędu Miasta od lat. Pomieszczenie to co miesiąc odwiedza wiele osób - to tam spotykają się komisje Rady Miejskiej. W pewnym momencie krzyż po prostu zniknął ze ściany. Sprawę nagłośnił Piotr Cieplucha, były wiceminister sprawiedliwości i radny PiS. Zapowiedział interwencję u prezydent Zdanowskiej.

-Nie zostawimy tak tego. Mam nadzieję, że krzyż wróci.

Z krzyżem nikt jeszcze nie wygrał - powiedział Cieplucha.

Radny zapytał, czy decyzję o zdjęciu krzyża podjęto na polecenie prezydent Hanny Zdanowskiej. Zaapelował też do Łódzian, by bronili krzyża.

Urząd Miasta Łodzi potwierdził, że krzyż zniknął, ale zapewnia, że nie było to celowe działanie.

- To pomieszczenie, które co miesiąc odwiedzają dziesiątki osób, niestety nie wiemy w którym dokładnie momencie to się stało. Nie jest prawdą, aby ten krzyż został zdjęty z jakiegoś szczególnego powodu lub na czyjeś polecenie. Pragniemy uspokoić wszystkich zaniepokojonych losom krzyża, w sali 106B wisi już nowy krzyż - przekazał nam Tomasz Korowczyk z biura prasowego UMŁ.



W pewnym momencie krzyż zniknął ze ściany. UMŁ zapewnia, że nie było to celowe działanie i krzyż wróci

Jacek Zemła
Łódź

Sala domu kultury przy ulicy Siedleckiej w Łodzi okazała się zdecydowanie zbyt mała, aby pomieścić wszystkich tych, którzy przybyli 27 kwietnia na spotkanie z prezydent Łodzi Hanną Zdanowską. Tym bardziej, że część gości to stali bywalcy spotkań z władzami miasta, którzy zawsze przychodzą z tym samym banerem i tymi samymi postulatami: żądamy obwodnicy Wiskitna!

Ale nie tylko o Wiskitno pytali mieszkańcy panią prezydent. Duże emocje, łącznie z opuszczeniem sali przez niezadowolonych, budzi kwestia przebiecia ulicy Rydla. Miasto chce, aby ta zamiast kończyć się ślepo jak do tej pory, miała wylot na Aleję Śmigłego - Rydza. Prosimi o to mieszkańcy Dąbrowy, bo dzięki przebicciu Rydla osiedle uzyskałoby jeszcze jedno połączenie z główną arterią, którą łatwo i szybko - bo bez konieczności pokonywania światła - można by wyjechać z Dąbrowy.

Będą poduszki, ale miasto się nie wycofa

Niestety nie wszystkim takie rozwiązanie się podoba. Najgłośniej protestują mieszkańcy budynków zlokalizowanych przy samym planowanym przebicciu. Do tej pory przed ich blokami nie było niemal żad-



Spotkanie mieszkańców Górnej z prezydent Łodzi Hanną Zdanowską przebiegało w nerwowej atmosferze

nego ruchu, a ślepa jezdnię wykorzystywali jako parking. Trudno się dziwić, że są przeciwni zmianie tej sytuacji i puszczeniu ruchu z Rydla w Śmigłego - Rydza. Jednak okazało się, że również mieszkańcy dalszych fragmentów Rydla nie chcą przebiecia, bo obawiają się o bezpieczeństwo dzieci idących do szkoły i wzmożony hałas. Obecny na sali wiceprezydent Tomasz Piotrowski zapewnił, że na Rydla przed każdym skrzyżowa-

niem i przejściem dla pieszych zostaną zainstalowane poduszki zwalniające, które spowolnią ruch. Ostatecznie miasto nie wycofa się z planów przebiecia Rydla do Rydza.

Na Wiskitnie wciąż budowane są hale magazynowe i produkcyjne, które dosłownie otaczają istniejące budynki mieszkalne

Duże zainteresowanie towarzyszyło także rozpoczynającemu się po majówce remontowi ulicy Rzgowskiej. Tu jednak udało się szybko rozwiać wątpliwości mieszkańców dotyczące dojazdu do domów w trakcie remontu a także kursowania komunikacji miejskiej.

Wiskitno kipi emocjami i nie chce więcej hal

Największe jednak emocje towarzyszyły kwestii Wiskitna. Na spotkanie przybyła spora grupa mieszkańców tego osiedla z pretensjami, że na Wiskitnie wciąż budowane są hale magazynowe i produkcyjne, które dosłownie otaczają istniejące budynki mieszkalne. Poza zabieraniem terenów zielonych pod hale, generują one duży ruch ciężarówek.

- Tiry kursują dzień i noc, nie możemy spać od hałasu, boimy się o dzieci idące do szkoły - mówili Wiskitnianie, nie kryjąc emocji i żądając jednocześnie jak najszybszej budowy obwodnicy tego osiedla oraz ograniczenia liczby powstających tu budynków przemysłowych.

- Te tereny są przeznaczone na nieuciążliwy przemysł oraz magazyny, a rosnące hale to nowe miejsca pracy dla wszystkich Łódzian - kontrowała Prezydent Zdanowska obiecując jednocześnie, że powstaną rozwiązania, które wyprowadzą ruch ciężki z ulic Tomaszowskiej i Kolumny.

Mały orangutan dostał już imię - Senyum

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Senyum to imię dla samca orangutana sumatrzeńskiego, który przyszedł na świat w łódzkim Orientarium.

Internauci w głosowaniu mieli do wyboru dwa imiona: Senyum, co po indonezyjsku oznacza „uśmiech”, oraz Samadhi, czyli stan głębokiej harmonii i spokoju. Wygrało to pierwsze.

Indonezyjskie imiona noszą również rodzice młodego samca. Matkę, 14-letnią samicę nazwano Ketawą, co oznacza „śmieszek”. Ojciec, 21-letni samiec ma na imię Budi, w tłumaczeniu „umysł”, „świadomość”.

- Urodzonym w tym roku zwierzętom nadajemy imiona rozpoczynające się na literę „s”.

Te, które przyjdą na świat w następnych latach, dostaną je na kolejne litery alfabetu. Chcemy wrócić do tej tradycji, trochę ostatnio zaniechanej. Imiona były wybierane między innymi przez opiekunów - mówi Michał Gołędowski, dyrektor ds. hodowli i rozwoju w Orientarium.

Narodziny orangutana w łódzkim zoo oznaczają sukces hodowlany na skalę europejską, a nawet światową. To pierwsze młode w historii polskich ogrodów zoologicznych. W innych placówkach w ciągu roku urodziło się zaledwie pięć osobników, m.in. w Singapurze i Stanach Zjednoczonych. To również ogromny wkład w ochronę tego zagrożonego gatunku. W naturze orangutany sumatrzeńskie występują wyłącznie na indonezyjskiej wyspie Sumatra.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

75-letniej mieszkance gminnej kamienicy przy ul. Zielonej 26 duży fragment stropu o mało nie spadł na głowę. Lokatorka ma dziurę w suficie, z której wychodzi słoma.

Elżbieta Starczewska nieco ponad 3 lata temu zakończyła remont mieszkania, który pochłoniął jej wszystkie oszczędności. Fachowcy wyglądali ściany, obniżyli sufit w dwóch pomieszczeniach. Na odświeżenie drugiego pokoju brakło pieniędzy.

- Teraz patrzę, jak to co zrobili fachowcy niszczy - mówi seniorka. - Ściana wokół okna w kuchni zrobiła się czarna od grzyba, wilgoć wchodzi na ścianę w pokoju, a w drugim, na którego odnowienie nie starczyło mi pieniędzy, spadł



Z dziury w suficie wychodzi słoma

fragment sufitu. Nie mogę się doprosić w administracji, aby ktoś zainteresował się tym, co się u mnie dzieje.

Jak mówi lokatorka, która zajmuje mieszkanie przy ul. Zielonej 26 od ponad 40 lat, nigdy wcześniej w mieszkaniu

nie miała wilgoci. Lokal jest bardzo nasłoneczniony, latem jest tak ciepło, że w pokoju pracują dwa wentylatory, ale i tak brytyjska kotka z powodu gorąca ucieka na korytarz.

- Tej zimy po raz pierwszy odkąd tu mieszkam woda lała się po oknach takimi strumieniami jakby ktoś skierował na szyby gaśniczą sikawkę - łódzianka pokazuje wilgoć, która pojawiła się na ścianach. - Fragmenty muru od strony podwórka odpadają, chyba dlatego, że w pobliżu trwa wiercenie tunelu.

Jak mówi lokatorka po tym, jak w pokoju spadł duży fragment sufitu administracja poradziła jej kontakt z ubezpieczycielem. I na tym pomoc się skończyła. W budynku ubywa lokatorów, a dwa mieszkania (każde blisko 50-metrowe) stoją puste. Jedno, jak mówi lo-

katorka od 10 lat, a drugie od 4.

- Może będą chcieli nas wyburzyć - zastanawia się Elżbieta Starczewska. - Ale szybciej kamienica sama się zawali.

Urzednicy są w kontakcie

O ustosunkowanie się do zarzutów, które padają z ust lokatorki gminnej kamienicy poprosiliśmy UMŁ.

„Po konsultacji z lokatorką Zarząd Lokali Miejskich wyznaczył na 4 maja tego roku termin przeprowadzenia oględzin mieszkania - czytamy w nadesłanej odpowiedzi. - Na ich podstawie zostaną podjęte dalsze decyzje dotyczące ewentualnego doszczelnienia dachu oraz zakresu niezbędnych napraw w lokalu. Zarząd Lokali Miejskich pozostaje w kontakcie z lokatorką i na bieżąco ustala kolejne działania w tej sprawie”.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Prezydent Nawrocki powołał Radę Nowej Konstytucji

Prezydent Karol Nawrocki powołał w niedzielę, w Warszawie Radę Nowej Konstytucji. - Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030 - podkreślił Nawrocki.

Podczas uroczystości na Zamku Królewskim akty powołania otrzymali pierwsi członkowie Rady: była preza Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska, konstytucjonalista Ryszard Piotrowski, sędzia i b. minister sprawiedliwości Barbara

Piwnik oraz prawnik, b. marszałek Sejmu Józef Zych, b. marszałek Sejmu Marek Jurek, prof. Ryszard Legutko, konstytucjonalistka prof. Anna Łabno.

Jak poinformowała w komunikacie Kancelaria Prezydenta, w skład Rady powołani zostali również: adwokat, działacz opozycji demokratycznej w PRL Piotr Andrzejewski; socjolog, b. europoseł PiS prof. Zdzisław Krasnodębski; Jacek Majchrowski. PAP

GDĄŃSK

Sternik usłyszał zarzut

Zarzut kierowania łodzią w stanie nietrzeźwości usłyszał 33-letni mężczyzna zatrzymany po wywróceniu się łodzi na Jeziorze Salińskim (pow. wejherowski). Sternik został przesłuchany, a następnie doprowadzony do prokuratora, który zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego oraz zakazu kontaktowania się z osobami, które uczestniczyły w tym tragicznym zdarzeniu - poinformowała asp. Karolina Pruchniak z Komendy Powiatowej Policji w Wejherowie. Do wywrócenia łodzi, którą podróżowało łącznie pięć osób, doszło w nocy piątku na sobotę. Badanie alkomatem wykazało, że sternik miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

WARSZAWA

W czasie mszy św. za ojczyznę w archikatedrze warszawskiej abp Adrian Galbas ostrzegł, że zewnętrznym graczom polskie spory są bardzo na rękę. Podkreślił, że „nawet najlepsza konstytucja nie zagwarantuje dobrego funkcjonowania państwa, jeśli nie będzie w nim wystarczającej reprezentacji cnotliwych obywateli”. Zaznaczył, że „polityki nie można oddzielać od moralności”, ponieważ prowadzi to „państwo do katastrofy”.

”

Jedynym rozsądnym wyjściem w sytuacji głębokich podziałów i zagrożenia kraju jest przebaczenie

abp Adrian Galbas metropolita warszawski

Andrzej Poczobut odznaczony. „Nie czuję się bohaterem”

Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent wręczył Order Orła Białego Andrzejowi Poczobutowi, dziennikarzowi zwolnionemu z białoruskiego więzienia, gdzie przebywał od marca 2021 r.

- Nie czuję się bohaterem, jestem zwykłym człowiekiem, który żyjąc w nieprzyzwoitych czasach próbuje zachować się przyzwoicie - mówił Andrzej Poczobut, odbierając z rąk prezydenta Order Orła Białego.

Prezydent odznaczył Poczobuta Orderem 11 listopada 2025 r., „w uznaniu znamienitych zasług w działalności na rzecz Polaków na Białorusi, w szczególności za walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę w konfrontacji z przejawami odradzających się reżimów totalitarnych”. Zaproszenie do odebrania Orderu prezydent skierował w minionym tygodniu, gdy Poczobuta zwolniono z białoruskiego więzienia.

- Jako historyk i były prezes IPN nie waham się powiedzieć, że Andrzej Poczobut to bohater i człowiek niezłomny. To człowiek niezłomny, który dał wyraz polskości, przywiązania do historycznej prawdy, do prawdy o żołnierzach AK, do walki o prawa człowieka, o demokrację - mówił prezydent.

- W reżimie Łukaszenki był gotowy pójść do więzienia, nie uciekł, poszedł do więzienia,



FOT. ADAM JANKOWSK

Po odebraniu odznaczenia przez Andrzeja Poczobuta zgromadzeni uhonorowali go długimi owacjami

spędził lata w więzieniu i wrócił jako zwycięzca - dodał Karol Nawrocki.

Poczobut powiedział, że odbierając wysokie odznaczenie państwowe czuje się onieśmieszony. - Nie czuję się bohaterem, dla mnie bohaterami tej historii są przede wszystkim żołnierze Armii Krajowej, dowódcy Armii Krajowej, osoby, o gloryfikację których byłem oskarżony.

Podkreślił, że ci żołnierze i dowódcy do ostatniej chwili życia z bronią w ręku bronili niepodległości i wolności kraju, a ich pamięć do dzisiaj jest na Białorusi szargana. - Na tym tle ja wypa-

dam - tylko po prostu jestem zwykłym człowiekiem, który żyjąc w nieprzyzwoitych czasach próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle - powiedział Poczobut. Dodał, że odbiera przyznanie mu Orderu Orła Białego jako symboliczne uhonorowanie działalności wszystkich członków Związku Polaków na Białorusi, organizacji, do której należy. Mówił, że na Białorusi ludzie są prześladowani nie za działalność polityczną, tylko za to, że chcą, żeby ich dzieci znały i uczyły się języka polskiego, za to, że odwiedzają groby bohaterów.

Poczobut podziękował byłemu i obecnemu prezydentowi - Andrzejowi Dudzie i Karolowi Nawrockiemu oraz rządowi Mateusza Morawieckiego i Donalda Tuska za działania na rzecz jego uwolnienia.

- Jest coś, co nas wszystkich łączy i to jest polskość. I to jest piękne i za to wszystkim wam bardzo serdecznie dziękuję - zakończył wystąpienie Poczobut.

Oprócz Poczobuta Orderem Orła Białego uhonorowani zostali dyrygentka Agnieszka Duczmal-Jaroszevska, działaczka opozycji niepodległościowej Hanna Łukowska-Karniej oraz reżyser Lech Majewski.

W sobotę z Andrzejem Poczobutem spotkał się premier Donald Tusk. Jak podkreślił szef rządu, rozmawiał z dziennikarzem „o Polsce, o wolności i przyszłości”.

Szef rządu pytany podczas briefingu przed wylotem do Erywania o stan zdrowia Poczobuta powiedział, że jest to „niezwykle silny człowiek, pełen energii”. Wskazał, że tematem rozmów w trakcie spotkania było m.in. to, że całe swoje życie poświęcił on na ochronę interesów Polaków mieszkających na Białorusi, ryzykując „życiem i wolnością”.

Tusk wyraził także zadowolenie z faktu odebrania przez Poczobuta z rąk prezydenta Orderu Orła Białego. - To są te chwile, te sytuacje, w których chyba w Polsce nie ma jakichś różnic. Jestem przekonany, że takich momentów powinno być więcej - przekazał. PAP

REKLAMA

0011504040

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Tankowce floty cieni zaatakowane przez Ukrainę pod Noworosyjskiem

oprac. Anna Nagel
Waszyng

Siłły ukraińskie zaatakowały dwa tankowce rosyjskiej floty cieni u wejścia do rosyjskiego portu Noworosyjsk nad Morzem Czarnym - poinformował w niedzielę prezydent Wołodymyr Zełenski.

Prezydent Ukrainy zapowiedział przy tym, że jego kraj będzie rozwijał potencjał ataków dalekiego zasięgu.

„Nasi żołnierze nadal stosują sankcje wobec rosyjskiej floty cieni. (...) Te tankowce były intensywnie wykorzystywane do transportowania ropy. Ale już nie są” - napisał Zełenski na Telegramie.

Podkreślił, że ukraiński potencjał ataków dalekiego zasięgu

będzie nadal kompleksowo rozwijany „na morzu, w powietrzu i na ziemi”.

Również w niedzielę agencja Reutera podała, powołując się na gubernatora obwodu leningradzkiego na zachodzie Rosji Aleksandra Drozdenkę, że ukraińskie drony zaatakowały rosyjski port Primorsk nad Bałtykiem. Dodał, że nie doszło do wycieku ropy, a pożar został ugaszony.

Według niezależnego portalu Astra, który przeanalizował dane NASA FIRMS o anomaliiach temperatury, trafiony mógł zostać terminal naftowy oraz system obrony powietrznej, najprawdopodobniej Pancir.

Drozdenko napisał na Telegramie, że w nocy z soboty na niedzielę nad obwodem leningradzkim strącono ponad 60 dronów. PAP



Wołodymyr Zełenski opublikował nagranie pokazujące moment ataku na dwa statki rosyjskiej „floty cieni”

Trump: Iran nie zapłacił jeszcze wystarczająco wysokiej ceny

oprac. Anna Nagel
Waszyngton, Teheran

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że wkrótce rozważy nową propozycję pokojową Iranu.

„Wkrótce dokonam przeglądu planu, który Iran nam właśnie przesłał, ale nie mogę sobie wyobrazić, aby był on akceptowalny, skoro Iran nie zapłacił jeszcze wystarczająco wysokiej ceny za to, co zrobił ludzkości i światu w ciągu ostatnich 47 lat” - napisał Trump we wpisie na platformie Truth Social.

Wcześniej, w rozmowie z dziennikarzami na lotnisku w Palm Beach, powiedział też, że może wznowić ataki na Iran, jeśli władze w Teheranie będą się „źle zachowywać”.

Nie jest jasne, co zawiera nowa irańska propozycja. Według agencji Reutera, odrzucony wcześniej przez Trumpa plan umożliwiłby żeglugę przez Cieśninę Ormuz i zakończyłby blokadę Iranu przez USA, jednocześnie odkładając rozmowy na temat irańskiego programu nuklearnego na później.

Irańskie media podały, że 14-punktowa propozycja Teheranu obejmowała wycofanie sił amerykańskich z obszarów otaczających Iran, zniesienie blokady, uwolnienie zamrożonych aktywów Iranu, wypłatę odszkodowań, zniesienie sankcji i zakończenie wojny na wszystkich frontach, w tym w Libanie,



W piątek Trump mówił, że choć Iran poczynił „wielkie kroki” i chce porozumienia, to nie jest usatysfakcjonowany jego propozycjami. Oceniał, że może nie dojść do porozumienia

a także nowy mechanizm kontroli cieśniny Ormuz.

Wznowienie wojny z USA

Wznowienie wojny ze Stanami Zjednoczonymi jest prawdopodobne - oświadczył w sobotę zastępca szefa sztabu irańskich sił zbrojnych, gen. Mohammad Dżafar Asadi, cytowany przez agencję Fars. Słowa te padły po tym, jak Donald Trump odrzucił najnowszą propozycję pokojową Teheranu.

„Wydarzenia pokazały, że Stany Zjednoczone nie dotrzymały żadnych obietnic ani po-

rozumień” - powiedział Asadi, dodając, że „dla wroga przygotowano zaskakujące działania, wykraczające poza jego wyobrażenia”.

Iran przekazał w piątek amerykańskim władzom - za pośrednictwem Pakistanu - nową propozycję porozumienia, nie ujawniając jej szczegółów. Trump oświadczył jednak, że „nie jest nią usatysfakcjonowany”.

Niezależnie od tego, czy chodzi o kontynuację wojny, czy o działania dyplomatyczne, Teheran jest „gotowy” na oba scenariusze, a „piłka jest po stronie Stanów Zjednoczonych” - ocenił wiceminister spraw zagranicznych Kazem Gharibabadi, cytowany przez CNN.

Irańskie media państwowe potwierdziły twarde stanowisko w sprawie żeglugi przez Cieśninę Ormuz, podkreślając, że to Teheran sprawuje nad nią kontrolę. PAP

Sztuczna inteligencja wkracza do pubów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Greene King, jedna z największych brytyjskich sieci pubów, korzysta z wirtualnego asystenta AI o imieniu „Charlie” do odbierania telefonów w swoich lokalach, m.in. w Londynie.

Sieć pubów Greene King wdrożyła asystentów opartych na sztucznej inteligencji do pracy w swoich pubach, po tym, jak firmy z branży hotelarskiej zmagają się z rosnącymi kosztami.

Przejsie na cyfrową obsługę baru następuje w czasie, gdy brytyjski sektor hotelarski zмага się z rosnącą presją związaną z podwyżkami podatków i nowymi przepisami dotyczącymi praw pracowniczych, które wpływają na zdol-

ność rekrutacji pracowników. Wirtualny asystent jest wdrażany w celu „zwiększenia efektywności” w Rutland Arms w Hammersmith i trzech z 10 lokali Greene King w dzielnicy Square Mile i jej okolicach.

Sieć pubów ogłosiła, że testuje AI w procesach takich jak gospodarka odpadami w dwóch pubach w Leicestershire.

Rzecznik Greene King: „Testujemy asystenta głosowego opartego na sztucznej inteligencji w wybranych pubach i restauracjach, dążąc do wykorzystania możliwości cyfrowych i zwiększenia efektywności w naszej sieci”.

Historyk pubów i autor książki „Londyńskie zagubione puby”, Sam Cullen, powiedział, że spotkanie wirtualnego asystenta podczas dzwonienia do pubu byłoby dla niego „niepokojące”.

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Bankrutujące tanie linie lotnicze Spirit Airlines zaprzęstały działalność w sobotę. To pierwsza ofiara w branży związana z wojną z Iranem.

Upadek przewoźnika z powodu rosnących cen paliw wywołał tysiące miejsc pracy.

To cios dla prezydenta Donalda Trumpa, który proponował 500 milionów dolarów na ratowanie Spirit, mimo sprzeciwu swoich najbliższych doradców.

Upadek Spirit z dnia na dzień uwypukla konsekwencje wojny USA-Izrael z Iranem. Podczas gdy Spirit już przed szokiem paliwowym zmagiał się z problemami, globalni przewoźnicy także walczą



Lnie Spirit nie wytrzymały rosnących cen paliw

o przetrwanie, bo ceny paliwa lotniczego idą w górę. Iran nadal wstrzymuje praktycznie cały ruch przez Cieśninę Ormuz, a Marynarka Wojenna USA blokuje irańskie porty.

Sekretarz transportu Sean Duffy podał, że wierzyciele od-

rzucili umowę pomimo wysiłków administracji Trumpa, aby utrzymać Spirit przy życiu. Upadek spowoduje utratę 15 000 miejsc pracy.

Niektórzy z największych wierzycieli Spirit sprzeciwili się rządowemu programowi ratunkowemu. Żaden amerykański przewoźnik wielkości Spirit - w zeszłym roku odpowiadał za 5 proc. lotów w USA - nie zbankrutował od dwóch dekad.

Spirit pomógł utrzymać niższe ceny na rynkach, na których konkurował z dużymi przewoźnikami.

W sobotni poranek na platformie X, gdzie podróżni często narzekają na opóźnione lub odwołane loty, wielu zamieściło nostalgiczne posty o zamknięciu tanich linii lotniczych.

United Airlines, Delta Air Lines, JetBlue i Southwest

wprowadzają limity cen biletów dla klientów Spirit, którzy muszą zmienić rezerwację odwołanych lotów. Konkurencyjne linie lotnicze również oferują darmowe miejsca, aby ułatwić pracownikom powrót do domu.

Spirit zbudował markę wokół przystępnych cen dla oszczędnych podróżnych, gotowych zrezygnować z dodatków, takich jak bagaż rejestrowany i przydzielanie miejsc. Popyt osłabł po pandemii, bo pasażerowie woleli wybierać podróże oparte na komforcie, co sprawiło, że tani przewoźnicy popadli w tarapaty.

Zamknięcie Spirit przyniesie korzyści rywalom, takim jak JetBlue i Frontier Airlines, którzy też odczuwają szok cenowy. Spirit zaplanował 4119 lotów krajowych między 1 a 15 maja, oferując 809 638 miejsc.

Czym zajmuje się rzecznik odpowiedzialności zawodowej?

W najprostszym ujęciu - odpowiedzialnością zawodową lekarzy, ale w praktyce to znacznie szerszy zakres działań. Można tę funkcję porównać do roli prokuratora, bo rzecznik analizuje wszystkie wpływające skargi, ocenia ich zasadność i decyduje, czy są podstawy do wszczęcia postępowania. Warto pamiętać, że samorządy zawodowe - nie tylko lekarskie, ale też adwokackie, aptekarskie czy weterynaryjne - same prowadzą swoje postępowania dyscyplinarne. To oznacza dużą niezależność, ale też odpowiedzialność za standardy w danym środowisku. Nie bez powodu niemal połowa ustawy o izbach lekarskich dotyczy właśnie odpowiedzialności zawodowej.

Ile skarg trafia do rzecznika? Skala jest coraz większa.

Na początku mojej kadencji było to około 80 skarg rocznie, później liczba ta wzrosła do 120. W tym roku mamy ich już 50, a to dopiero część roku, więc można spodziewać się około 160 skarg. Ten wzrost jest wyraźny i ma charakter stały, a nie incydentalny.

Z czego wynika ten wzrost?

Nie ma jednej odpowiedzi. Z jednej strony można mówić o większej świadomości pacjentów - coraz częściej wiedzą, że mają prawo zgłosić nieprawidłowości. To pokazuje, że pacjenci coraz częściej zgłaszają nie tylko błędy medyczne, ale też problemy systemowe. Z drugiej strony znaczenie ma też łatwość składania skarg. Wiele z nich trafia do nas drogą mailową. To upraszcza kontakt, ale nie zmienia faktu, że skarga musi spełniać określone wymogi formalne. Przede wszystkim musi być podpisana odręcznie. Jeśli tego podpisu brakuje, wzywamy zgłaszającego do uzupełnienia tego braku. Natomiast w sytuacjach poważnych, kiedy informacja budzi uzasadnione wątpliwości, możemy działać z urzędu. Wtedy to rzecznik staje się stroną postępowania, a nie osoba zgłaszająca.

Czy nadzoruje pani lekarzy w całym województwie?

To częste uproszczenie, ale nie do końca prawdziwe. Izby lekarskie nie są odwzorowaniem podziału administracyjnego kraju. U nas akurat granice się pokrywają, ale zasadą jest, że lekarz podlega tej izbie, do której należy, a nie tej, na terenie której pracuje. Mieliśmy niedawno sytuację z anesteziologiem pracującym w Mońkach, który był na dyżurze pod wpływem alkoholu - zawiadomienie trafiło do nas, ale po sprawdzeniu okazało się, że lekarz należy do innej izby i sprawa została tam przekazana. To po-

Skarg przybywa i zmienia się ich charakter. Obok poważnych spraw pojawiają się też te pokazujące codzienne napięcia w systemie ochrony zdrowia - od organizacji pracy po oczekiwania pacjentów. Do rzecznika trafiają również zgłoszenia dotyczące nowych zjawisk, które jeszcze kilka lat temu właściwie nie istniały. Z czym dziś mierzy się rzecznik odpowiedzialności zawodowej, opowiada Małgorzata Topolska z Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku

Agnieszka Domanowska

Pacjenci skarżą się na lekarzy. Na ich błędy medyczne i... kilkuminutowe spóźnienia

kazuje, jak działa system w praktyce.

Czy lekarz może nie należeć do żadnej izby?

Nie, to niemożliwe. Przynależność do izby lekarskiej jest warunkiem wykonywania zawodu. Bez niej lekarz nie ma prawa pracować, nie może prowadzić praktyki ani udzielać świadczeń medycznych. Przynależność lekarza do określonej izby oraz jego kwalifikacje zawodowe można sprawdzić w Rejestrze Lekarzy prowadzonym przez Naczelną Izbę Lekarską.

Ile spraw kończy się ukaraniem lekarza?

Statystycznie jest to około 10-15 procent wszystkich spraw. To niewielki odsetek, ale nie oznacza, że pozostałe skargi są ignorowane. Każda sprawa jest rzetelnie analizowana. Często okazuje się, że źródłem problemu nie jest błąd lekarza, lecz organizacja pracy placówki - na przykład brak personelu, przeciążenie systemu czy niewłaściwa organizacja przyjęć. W takich sytuacjach wyjaśniamy pacjentowi realne przyczyny zdarzenia. Zdarzają się też sytuacje, w których sama interwencja przynosi efekt - była placówka, z której skargi napływały regularnie, ale po rozmowie z jej kierownictwem problem zniknął.

Jakiego typu skargi są najczęstsze?

Najwięcej skarg dotyczy specjalności zabiegowych - ortopedii, chirurgii, w tym dziecięcej oraz położnictwa i ginekologii. To dziedziny, w których ryzyko powikłań jest większe, a złe efekty leczenia są często bardzo odczuwalne dla pacjenta. Coraz częściej pojawiają się też skargi na funkcjonowanie podstawowej opieki zdrowotnej - lekarzy rodzinnych, SOR-ów czy nocnej pomocy lekarskiej.

Zdarzają się też skargi błahsze?



FOT. W. WOTKIEWICZ

- Wpływa coraz więcej skarg. Z jednej strony można mówić o większej świadomości pacjentów - coraz częściej wiedzą, że mają prawo zgłosić nieprawidłowości. Z drugiej strony znaczenie ma też łatwość składania skarg. Wiele z nich trafia do nas drogą mailową - mówi Małgorzata Topolska z Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku

Nie użyłabym takiego określenia, bo każda sprawa jest dla kogoś ważna i wymaga wyjaśnienia. Natomiast rzeczywiście zdarzają się sytuacje, które pokazują pewne napięcia między oczekiwaniami pacjentów a realiami pracy systemu. Przykładem jest np. skarga na przyjęcie pacjenta z sześciominutowym opóźnieniem.

To naprawdę powód do skargi?

W świetle jednego z wyroków sądu administracyjnego - tak. Sąd uznał, że godzina wizyty jest wartością obligacyjną. Z perspektywy praktyki medycznej to bardzo problematyczne podejście. W rzeczywistości lekarz pracuje z pacjentem, którego stan zdrowia jest nieprzewidywalny. Jedna wizyta może się wydłużyć, bo wymaga dokładniejszej diagnostyki czy rozmowy. Nie da się jej zakończyć „co do minuty”. W innych instytucjach, jak sądy czy urzędy, opóźnienia są czymś naturalnym, natomiast w medycynie zaczynają być podstawą do skarg. To pokazuje pewną rozbieżność między przepisami a realiami.

Na czym polega problem z receptomatami?

Chodzi o wystawianie recepty przez internet bez badania pacjenta, często wyłącznie na jego życzenie. Dotyczyło to również marihuany leczniczej. Wprowadzono przepisy, które wymagają osobistego zbadania pacjenta, ale mimo to takie praktyki nadal się zdarzają. Skala zjawiska jest duża i ma charakter społeczny, a jednocześnie nie jest szeroko omawiana.

Jakie inne niepokojące zjawiska pani obserwuje?

Coraz częściej spotykamy się z leczeniem niezgodnym z aktualną wiedzą medyczną - ordynowaniu suplementów, wysokich dawek witamin czy różnych alternatywnych metodach bez potwierdzenia naukowego. Po pandemii zniknęła homeopatia, ale jej miejsce zajęły inne, często bardziej złożone i trudniejsze do wychwycenia praktyki.

Dotyczy to także lekarzy aktywnych w internecie?

Tak. Pojawiło się zjawisko określane jako „medycyna oparta na lajkach”. Lekarze budują popularność, publikując treści, które nie zawsze mają oparcie w wiedzy medycznej. To trudne sprawy, bo wymagają analizy materiałów, które bywają nie tylko nieprawdziwe, ale też potencjalnie szkodliwe dla pacjentów.

Ma pani przykład takiej sytuacji?

Jedna z dokumentacji, którą analizowałam, zawierała przepis kulinarny - dokładną instrukcję pieczenia boczku - wpisaną w historię leczenia pacjenta z podwyższonym cholesterolom. Sam przepis był bardzo dobry, ale zupełnie nieadekwatny do problemu zdrowotnego pacjenta. To pokazuje skalę absurdu niektórych sytuacji.

Czy środowisko reaguje na takie przypadki?

Tak, prowadzimy postępowania w takich sprawach. Współpracujemy również z Rzecznikiem Praw Pacjenta - my zajmujemy się lekarzami, a on placówkami medycznymi. To pozwala działać kompleksowo.

Czy potrzebne są zmiany w prawie?

Zdecydowanie tak. Czekamy na tzw. ustawę „lex szarlatan”, która ma objąć nie tylko lekarzy, ale też osoby spoza zawodu podszywające się pod specjalistów. Problemem są osoby publikujące swoje „umiejętności” m.in. strony internetowe pełne certyfikatów z instytucji, które nie mają nic wspólnego z medycyną, a dla pacjentów wyglądające wiarygodnie.

Jak pacjent może się chronić?

Najprostszym sposobem jest sprawdzenie lekarza w rejestrze prowadzonym przez Naczelną Izbę Lekarską. Można tam zobaczyć, czy dana osoba ma prawo wykonywania zawodu, czy nie jest ono zawieszona, i jaką ma specjalizację. To podstawowe narzędzie, z którego wciąż korzysta zbyt mało osób.

Czy zdarzają się przypadki pracy bez uprawnień?

Tak. Mieliśmy zgłoszenie dotyczące lekarza z zawieszonym prawem wykonywania zawodu, który mimo to przyjmował pacjentów. Pacjentka sprawdziła jego dane przed wizytą i dzięki temu sprawa została ujawniona. To pokazuje, jak ważna jest weryfikacja.

Jak wygląda idealna sytuacja z perspektywy rzecznika?

Najszczęśliwszy rzecznik to ten, do którego nie wpływają żadne skargi. To oznaczałoby, że system działa bez zarzutu, a pacjenci są zadowoleni z opieki. W praktyce to jednak nierealne - zawsze będą sytuacje wymagające wyjaśnienia.

0011517729

Sędziemu Sądu Apelacyjnego w Łodzi

Panu Markowi Surmaczowi
oraz Małżonce

wyrazy szczerego żalu
i współczucia z powodu śmierci

Teściowej i Mamy

SKŁADAJĄ

Prezesa, Sędziowie, p.o. Dyrektora,
Referendarz sądowy,
Asystenci sędziów i Pracownicy
Sądu Apelacyjnego w Łodzi

0011518127

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 kwietnia 2026 r. w wieku 89 lat
zmarł, przegrywając walkę z rakiem

mgr Mirosław Zbigniew
Wojalski

wieloletni nauczyciel fizyki w łódzkich szkołach średnich
Autor licznych publikacji o dziejach Łodzi, m.in.
„Działo się w Łodzi...” nagrodzonej
„Złotym ekslibrisem Książnicy Miejskiej” za 1996 r.
Od 1968 r. przewodnik PTTK.

Od 35 lat prowadził Widzewską Galerię Ekslibrisu w DK 502
odznaczoną przez Ministra Kultury
Honorową Odznaką dla Kultury Polski.

Działacz PTTK
i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Łodzi,
Instruktor Fotografii PTTK,
instruktor opieki nad zabytkami PTTK.

Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi,
Brązowym Medalem „Gloria Artis”,
Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”,
Srebrną i Złotą odznaką PTTK,
Odznaką za zasługi dla Miasta Łodzi
i Honorową Odznaką Miasta Łodzi.

Uhonorowany nagrodą Miasta Łodzi
i nagrodą Prezydenta Miasta Łodzi.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
6 maja 2026 r. (środa) o godz. 13.00
w kaplicy Cmentarza Komunalnego Doły,
przy ul. Smutnej 1.
Urna z prochami złożona będzie w grobie Mamy.

Pogrążeni w bólu i smutku
Żona Zofia z Rodziną

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje
zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Przymrozki narobiły szkód.
Będzie mniej owoców i warzyw

Lucyna Talaśka-Klich
Polska

Powtarzające się przymrozki powiększyły straty w gospodarstwach. Zniszczyły kwiaty i zawiązki owoców, pierwsze symptomy uszkodzeń widać też w uprawach warzyw i rzepaku.

Od kilku dni sadownicy pracują „w trybie wojennym”, bo noce spędzają między drzewami, walcząc z przymrozkami. Niektórzy np. palą ogniska, by choć trochę podnieść temperaturę, mieszają nagrzane powietrze, stosują zraszanie nadkoronowe.

- Kolejna noc podobna do poprzedniej. Przez kilka godzin poniżej minus trzech stopni Celsjusza na wysokości dwóch metrów. To oznacza bardzo duże przemrożenia pąków, kwiatów i zawiązków - tak wczoraj ocenił Paweł Pączka, prezes Grupy Producentów Owoców Galster w Wierzbuchach. Już dzień wcześniej twierdził, że jest źle: - Nie mogę znaleźć zdrowego zawiązka na jabłoniach.

Sadownicy szukali nieuszkodzonych zawiązków w sadzie jabłoniowym, w którym stosował zraszanie nadkoronowe. Takie straty dotyczyły także najodporniejszych drzew.

Straty dotyczą także plantacji truskawek, szczególnie tych gruntowych, bez otuliny. Lepiej powinno być w tunelach, pod daszkami, ale wiele zależy od tego, kiedy truskawki miały wydać owoce.

Trudna sytuacja dotyczy również produkcji warzyw. - Nasza cebula zimowa zmarzła w stu procentach - powiedział Maciej Przybylski, gospodarz z Szostki (pow. radziejowski).

Cebula zimowa zmarzła także na polach Romana Molendy gospodarującego w Skotnikach (pow. inowrocławski).

- W naszym rejonie zmarzło 90 procent cebuli zimowej - powiedział Witold Manuszewski, rolnik z miejscowości Strzelce (pow. mogileński). W jego rodzinnym gospodarstwie uprawia się m.in. cebulę, marchew, pietruszkę, a także ziemniaki i buraki cukrowe.

Co prawda Manuszewscy cebuli zimowej nie mieli, ale ta posiana wiosną zaczęła wschodzić i przymrozki też mogły jej zaszkodzić. Podobnie może być z marchwią.

- Za dwa - trzy dni skutki ostatnich przymrozków będą bardziej widoczne - zauważył pan Witold.

- U nas stacja pogodowa wskazywała minus dwa stopnie Celsjusza, ale przy gruncie temperatura mogła być jeszcze niższa - stwierdził wczoraj Roman Molenda.

Bardzo prawdopodobne jest to, że w tym roku warzyw będzie mniej. I to nie tylko z powodu wymarznieć. Rolnicy zauważają, że w wielu gospodarstwach areał upraw niektórych warzyw (np. cebuli) został zmniejszony. To efekt kiepskiej opłacalności produkcji i problemów ze zbyciem towaru w ubiegłym roku.

0011518312

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani
Joanny Kurzyk

wieloletniej Prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Teofilów” w Łodzi.

Wyrazy żalu i współczucia

Najbliższym

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy SM „Teofilów”

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 5.05.2026 r. (wtorek) o godz. 12:00
na cmentarzu rzymskokatolickim w Konstancynie Łódzkiej.

0011518196

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śtp
Macieja Wojciechowskiego

Byłego redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego” oraz „Dziennika Łódzkiego”,
a także dyrektora TVP Katowice i TVP 1.

Był pozytywnie nastawiony do świata i ludzi, oddany swojej pracy,
przez lata współtworzył polskie media i zostawił trwały ślad w środowisku dziennikarskim.

Żonie Magdalenie, Dzieciom i wszystkim Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Zenon Nowak
Prezes Polska Press Grupy

Marek Twaróg
Redaktor Naczelny Polska Press Grupy

Ślad wskazał jasnowidz

Pięć miesięcy od zamordowania 11-letniej Danusi na miejscu zbrodni znaleziono telefon dziewczynki. Tam, gdzie wcześniej szukała policja

Alina Gierak

Bliscy ofiar zbrodni, ludzie zaginionych, osoby znajdujące się w sytuacjach krytycznych lub szukające odpowiedzi na pytania dotyczące przeszłości, w desperacji, poczuciu, że nie wszystko zostało wyjaśnione, zwracają się o pomoc do jasnowidza. Tak zrobili rodzice 11-letniej Danusi, którą zamordowano pięć miesięcy temu w Jeleniej Górze. Poprosili jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego o pomoc w namierzeniu telefonu dziewczynki. I znaleźli go. W miejscu, który wskazał Jackowski.

Jasnowidz: Odnalazłem telefon ofiary – Danusi z Jeleniej Góry

Krzysztof Jackowski, najśłynniejszy polski jasnowidz, w swoich mediach społecznościowych kilka dni temu zamieścił film, w którym opowiada o odnalezieniu telefonu 11-letniej ofiary, Danusi z Jeleniej Góry. Cytuje także list, który dostał od mamy dziewczynki.

„Rodzina Danusi zwróciła się do mnie, bo nie można było odnaleźć telefonu 11-latk. Policja wcześniej przeszukała dokładnie cały teren” – relacjonuje jasnowidz.

Jackowski opisuje, że poczuł, iż sprawczyni miała ten telefon w ręku.

„Potem długo nie miała do niego dostępu, bo odrzuciła go przed siebie, do wody. Stało się to między 20. a 40. metrem od miejsca zdarzenia. Telefon jest w wodzie” – przekazał rodzinie jasnowidz.

„Mamusiu. Jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam”

Jackowski opowiada, że wkrótce potem otrzymał od mamy dziewczynki list z podziękowaniami. Kobieta opisuje, jak wypożyczyli z mężem wykrywacz metali i szukali telefonu córki nad strumykiem oraz w wodzie.

– Mąż odnalazł telefon w warstwie mułu. 20 metrów od miejsca zabójstwa i 40 metrów od kładki nad strumykiem, przy której Danusia skręcała do domu – opisywała mama 11-latk.

Dodała jeszcze wzruszające wspomnienie. Dzień przed tragedią Danusia powiedziała jej: „jesteś niezłomna. I za to cię podziwiam”.

Policja: szukaliśmy telefonu przez kilka dni

Odnaleziony w mule przy strumyku, przy miejscu śmierci dziewczynki, telefon komórkowy jej rodzice przekazali policji.

Edyta Bagrowska z jeleniogórskiej policji potwierdza, że w niedzielę (19 kwietnia) mama Danusi przyniosła na komendę telefon córki. Nic nie mówiła o okolicznościach jego odnalezienia.

– Tuż po tragedii przeczesaliśmy dokładnie cały teren. Policjanci powrócili tam jeszcze kilka razy. Szukali telefonu Danusi w wodzie oraz koło strumyka. To były bardzo dokładne poszukiwania – podkreśla Edyta Bagrowska.

– Telefon został zabezpieczony i przekazany do Sądu Rodzinnego celem powołania biegłego. Specjalista określi, czy uda się odzyskać dane zawarte w urządzeniu – dodaje policjantka.

Jasnowidz ostatnią deską ratunku

Mundurowi, gdy nic nie znaleźli, ostatecznie odpuścili sprawę zaginionego telefonu. Rodzice Danusi nie dali za wygraną. Kontynuowali poszukiwania i sięgali po różne metody. Zwrócili się, jak wiele innych osób dotkniętych tragedią, do jasnowidza.

Krzysztof Jackowski jest najśłynniejszym polskim jasnowidzem. Zawsze podkreśla, że największą satysfakcją są dla niego podziękowania za pomoc. Na swojej stronie internetowej publikuje ich wiele jako „dowody jasnowidzenia”. Najczęściej proszony jest o pomoc w odnalezieniu osób zaginionych. Ludzie, którzy zgłaszają się do jasnowidza z Człuchowa, czują, że są już pod ścianą. Jasnowidz jest dla nich, po policji i prywatnych detektywach, ostatnią deską ratunku.

– Policja nie zwraca się do jasnowidzów po pomoc. Ale rodziny ofiar, bliskich osób zaginionych, często to czynią – przyznaje Edyta Bagrowska.



Krzysztof Jackowski wskazał, że telefon znajduje się 20-40 metrów od miejsca tragedii. Ojciec Danusi, idąc za tymi wskazówkami, odnalazł telefon w mule przy strumyku



Marsz Ciszy upamiętniał Danusię

Profesor sceptyczny

Prof. Tadeusz Tomaszewski, kierownik Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w wywiadzie dla „Polityki” sceptycznie odnosi się do korzystania z usług jasnowidza. „(...) jasnowidztwo nie jest dyscypliną naukową, nie można przyjmować opinii na nim opartej (...). Nie ma możliwości rozwiązania wszystkich spraw kryminalnych. A ponieważ chce się uzyskać jakieś informacje, to korzysta się z „ostatniej deski ratunku” (...). Głównym in-

spiratorem wprowadzania jasnowidzów do spraw dotyczących zaginięć czy podejrzeń zabójstwa, gdy nie można znaleźć zwłok, są osoby bliskie, rodzina” – czytamy w rozmowie profesora Tomaszewskiego z Violetta Krasnowską w „Polityce”.

Tragedia w Jeleniej Górze

11-letnia Danusia, uczennica Szkoły Podstawowej nr 10 w Jeleniej Górze, została zamordowana 15 grudnia 2025 roku. Ciało dziewczynki odnaleziono nad potokiem w po-

bliżu domów jednorodzinnych i szkoły, przy ścieżce, którą dzieci wracały do domów.

Danusię zamordowała 12-latk, uczennica tej samej szkoły.

Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze, zawiadamiając pięć miesięcy temu o tej wstrząsającej tragedii, podała, że na ciele 11-latk były rany spowodowane ostrym narzędziem. Śledczy zabezpieczyli na miejscu zbrodni nóż – „finkę”, którym zadano ciosy.

17 grudnia 2025 roku sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sprawa zabójstwa Danusi została utajniona. Wiadomo jedynie, że odbyło się posiedzenie sądu z udziałem 12-letniej sprawczyni.

– Sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy – informowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi.

Marsz Ciszy, debata o bezpieczeństwie dzieci, spotkania z rodzicami

Jeleniogórzanie nie zapomnieli o tej tragedii. Starają się, by słowa mamy dziewczynki

„Ta śmierć nie może być po nic”, inspirowały do działania na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Rodzice, pedagodzy, psychiatrzy zawiązali w tym celu grupę Kolektyw Dobro Dzieci.

– Chcemy, aby każdy głos dzieci i nastolatków został usłyszany, a ich bezpieczeństwo stało się priorytetem dla dorosłych i wszystkich instytucji publicznych – mówili członkowie Kolektywu o swojej inicjatywie.

W styczniu zorganizowali w Jeleniej Górze Marsz Ciszy upamiętniający Danusię. Wśród haseł, które wyrażały cele i powody zorganizowania marszu, na pierwszy plan wysuwało się jedno „Ratunku”. To było ostatnie słowo Danusi. Portret dziewczynki w mundurku harcerskim nieśli członkowie i przyjaciele jej rodziny. Oni także szli na początek marszu, wspierając się wzajemnie i dodając otuchy. Wzięły w nim udział setki osób. Nie tylko z Jeleniej Góry. Wiele z nich przyszło z dziećmi. Wszyscy podkreślali, że przyjechali specjalnie, by pokazać, że łączą się w bólu z rodzicami dziewczynki i by nie musieli się bać o swoje dzieci.

Kolejnym działaniem Kolektywu i samorządu jeleniogórskiego była debata o bezpieczeństwie dzieci i młodzieży. Spotkanie z ekspertami uzmysłowiło zgromadzonym, że nie mają błędnego pojęcia o słownictwie, zainteresowaniach młodego pokolenia, kim są ich idole i co robią w sieci.

Ta tematyka jest kontynuowana na spotkaniach, warsztatach i wykładach organizowanych przez Kolektyw. Najbliższy zaplanowano na 11 maja o godz. 18.00 w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Łukasz Gierak, prezes Fundacji Hejt OFF, wykładowca akademicki, trener edukacyjny, na spotkaniu „TikTokowi patoinfluencerzy czy patointeligencja?” opowie, kim są idole młodzieży i nastolatków. Spotkanie to pomoże zrozumieć zarówno pozytywne aspekty, jak i zagrożenia czyhające na dzieci w sieci, takie jak cyberprzemoc czy presja związana z rywalizacją.

**Panie profesorze,
mamy dobrą konstytucję?**

Moim zdaniem, niestety, w wielu punktach ona jest nie-dobra. Najgorsza oczywiście jest kwestia konstrukcji władzy wykonawczej, dlatego że mamy permanentne konflikty kolejnych rządów i premierów z kolejnymi prezydentami. W tej chwili obserwujemy kolejną burzliwą kohabitację i nie zapowiada się, że ona złagodnieje w przyszłości; raczej się zaostrzy. Poza tym jest wiele innych dość nieprecyzyjnych zapisów. Moim ulubionym przykładem jest ten, który dotyczy Trybunału Konstytucyjnego, bo tam ma pani bardzo słuszny zapis, że Trybunał Konstytucyjny jest całkowicie niezależny od innych organów władzy państwowej. I gdyby konstytucja na tym się kończyła w sprawie Trybunału, byłoby dobrze. Tylko że zaraz potem jest artykuł, który mówi, że szczegóły działania Trybunału określa ustawa uchwalana przez Sejm. Ten artykuł posłużył PiS-owi do, że tak powiem, włamania się do Trybunału i rozwalenia go od środka. Jeżeli jest niezależny, to sam sobie powinien określać zasady swojego działania. To jest przykład całego szeregu niekonsekwencji w konstytucji, stworzenia takich furtek, które później były forsowane przez różnych polityków, bo duch konstytucji nie był przestrzegany.

Na tamte czasy, kiedy powstała, to było wszystko, co można było stworzyć?

To była konstytucja, która była dziełem kompromisu ugrupowań centro-lewicowych, bo to był Sejm wybrany w 1993 roku, gdzie prawica – zresztą na własne życzenie, bo się tak podzieliła, że padła ofiarą progów wyborczych. W praktyce to cztery partie uchwaliły tę konstytucję: SLD, PSL, Unia Wolności i Unia Pracy. Od biedy można PSL i Unię Wolności uznać za partie centrowe. Natomiast Unia Pracy i SLD były ewidentnie lewicowe. Prawicy tam nie było i to było powodem ataków, bo konstytucja właściwie od początku była obiektem bardzo ostrej krytyki. W referendum cała prawica wzywała do jej odrzucenia. Ona wprawdzie przeszła, jak wiemy, w referendum w 1997 roku, ale krytycy podnoszą, że to jest kolejny paradoks konstytucji.

Dlaczego?

W referendum w maju 1997 roku brało udział czterdzieści kilka procent uprawnionych. Tymczasem ta konstytucja mówi, że za wiążące uważa się tylko te referenda, w których bierze udział co najmniej połowa uprawnionych. Czyli paradoks konstytucji polega

– Są ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki – mówi prof. Antoni Dudek, politolog

Dorota Kowalska



Prof. Dudek: W polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku

Prof. Dudek: Systemy prezydenckie prowadzą do rządów autorytarnych

na tym, że przyjęto ją w referendum, które nie spełnia warunku referendalnego określonego przez tę konstytucję, co też jest przedmiotem krytyki.

Więc ta konstytucja od początku miała problemy!

Dokładnie. Natomiast, żeby była jasność, ja dzisiaj jestem i tak o niej lepszego zdania niż byłem pod koniec lat 90., bo wtedy wydawało mi się, że

Polska może sobie zafundować lepszą ustawę zasadniczą. Ale dziś widzę, że to było maksimum tego, na co nas było wtedy stać. Bo gdyby układ sił w tamtym Sejmie był inny, czyli była tam silniejsza prawica, to prawdopodobnie w ogóle żadnej konstytucji byśmy nie mieli. Mielibyśmy konstytucję z 1952 roku, z kolejnymi poprawkami. Przecież widać wyraźnie, że konflikt polityczny od tamtego czasu

tylko się nasila i niezdolność do jakiegokolwiek porozumienia jest coraz głębsza.

Prezydent chciałby zmiany konstytucji. To chyba w tym momencie jest niemożliwe, prawda?

W tej chwili nie. I to mnie bardzo cieszy. Nie kryję, że ten kierunek zmian, który chciałby Karol Nawrocki, zmartwiłby mnie, bo to byłaby próba ustanowienia

w Polsce systemu prezydenckiego. Natomiast nie wiemy, jak się dalej sytuacja potoczy. Jeśli dojdzie do wyraźnej zmiany w nastrojach społecznych na przykład wskutek pogorszenia sytuacji gospodarczej, to wtedy ugrupowania prawicowe mogą zyskać większość bliską konstytucyjnej, co przy pewnych chwytach, które już dzisiaj zostały zastosowane na małą skalę, a w następnym Sejmie mogą zostać

zastosowane przez większość na dużo większą skalę, to wszystko jest możliwe. Po-wiem, o co chodzi. Dziś mamy dwóch posłów na trwałe poza granicami Polski, obaj uciekli z obawy przed uwięzieniem. Gdyby ich zamiast dwóch było na przykład dwudziestu kilku albo trzydziestu kilku, to wtedy większość niezbędna do uchwalenia zmiany konstytucji znacząco się obniża. A przecież nie wiemy, jak się zachowa następna hipotetyczna prawicowa większość w Sejmie. Kiedy słucha się polityków PiS-u, to oni właśnie cały czas grożą członkom rządu Tuska, potencjalnym przyszłym posłom opozycji, że ci będą siedzieć. Tym bardziej że ta konstytucja – i to jest jej kolejna wada – do pewnego stopnia jest słabo zabezpieczona przed zmianą.

To znaczy?

Mianowicie ta konstytucja jest podzielona, jeśli chodzi o zmiany, na dwie części. To znaczy na te części, które można zmienić wyłącznie z udziałem parlamentu, i na tę część, do której, żeby ją zmienić, potrzebne jest referendum. Ale jeśli chodzi o tę część konstytucji, do której nie trzeba referendum, to jest powiedziane, że musi być to większość dwóch trzecich. I wszyscy o tych dwóch trzecich mówią, ale zapominają, od jakiej liczby posłów to się liczy. Otóż jest to większość dwóch trzecich od dwustu trzydziestu jeden posłów. Czyli na sali nie musi być czterystu sześćdziesięciu posłów, żeby zmieniać konstytucję, wystarczy dwustu trzydziestu jeden. I jak z tych dwustu trzydziestu jeden będzie się miało dwie trzecie, to można konstytucję w znaczącym stopniu zmienić. Nie w całości. Więc reasumując: sprawa jest dość skomplikowana i może pójść w kierunku takim jak powiedziałem, czyli przy pewnym wahnięciu nastrojów i pewnej jeszcze większej brutalizacji polityki niż ta, z którą mamy dzisiaj do czynienia, to taka zmiana w kierunku systemu prezydenckiego jest możliwa. PiS kiedyś otwarcie mówił, że jest za systemem prezydenckim, później zamilkł w tej kwestii. I właściwie nie ma jasnego stanowiska PiS-u w sprawie ustroju politycznego, bo PiS usunął swój projekt konstytucji, który miał jeszcze do 2015 roku na stronie internetowej. Prezes Kaczyński w tej sprawie, delikatnie mówiąc, niejasno zaczął się wyrażać. Natomiast obie Konfederacje, czyli Konfederacja Menta i Bosaka, i Korona, są wyraźnie zwolennikami systemu prezydenckiego.

Panu się system prezydencki nie podoba?

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za którego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co prowadzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka – Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleniec. I co wtedy?

Wie pani, szaleniec jak szaleniec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiającej usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nieostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego ko-

rzystna. Zobaczmy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republikańskie nie stracą większość w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezydenta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo – wspomniał Pan o tym – nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia politycznie, po-zakonstytucyjnie – to jest niezwykle silny mandat. Po drugie, mamy cały szereg sformułowani w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kon-habitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy. Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Natomiast prawda jest taka, że gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentan-

tem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie, a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mianowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnie coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najeżdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto

dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka uformuje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatkach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpętał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sytuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większością z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym

sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraziście wzmacniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podważamy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącso-bowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczywiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Co Pana zdaniem może doprowadzić do takiego załamania?

Dojście do sytuacji totalnego konfliktu między prezydentem a rządem, dlatego że to wszystko coraz bardziej wzbiera. Natomiast jeszcze nie przybrało form, powiedziałbym, ostatecznych w rodzaju prezydenta, który udaje się – jak to kiedyś próbował robić de Gaulle – do jednostki wojskowej i mówi, że właściwie nie uznaje już tego rządu i wzywa armię, żeby położyła kres. To jest trochę to, co robił Piłsudski. Tylko on nie był urzędującym prezydentem. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją postępującego konfliktu, możliwe są różne scenariusze. Najprostszy to weto permanentne. Prezydent w pewnym momencie powie, że uważa ten rząd za nielegalny, antypaństwowy, działający na szkodę Rzeczypospolitej i w związku z tym nie poprze żadnej ustawy. Można sobie wyobrazić takie zachowanie. To byłoby oczywiście złamanie przez prezydenta konstytucji, ale w parlamencie nie ma większości dwóch trzecich w Zgromadzeniu Narodowym, żeby prezydenta usunąć z urzędu. I mamy de facto sytuację, w której pewnie rząd uznałby wtedy, że skoro prezydent odmawia pełnienia tej roli, to się de facto sam pozbawia urzędu. I w jego miejsce wchodzi zgodnie z konstytucją marszałek Sejmu. Tyle tylko, że to jest absurdalne, bo tak naprawdę powinno się wtedy zorganizować nowe wybory prezydenckie. Ilość scenariuszy jest bardzo różna. Natomiast generalnie widzę, że system funkcjonuje mimo postępującego paraliżu. Przypominamy państwo, w którym ten paraliż nie jest gwałtowny. Tak stopniowo, miesiąc po miesiącu, rok po roku widzimy coraz większy bezwład w różnych obszarach, stan permanentnego chaosu. Więc w którymś momencie, zakładam, dojdzie do przesielenia, bo nie jest możliwe, żeby taki postępujący paraliż trwał w nieskończoność. Natomiast kiedy to będzie, jak się to odbędzie, nie mam pojęcia.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.

Czy Piastowie byli Słowianami? Naukowcy zbadali ich DNA

Czy podręczniki do historii będą musiały zostać zmienione? – Na pewno trzeba będzie głęboko przemyśleć, czy to, co jest w nich zapisane, ma jakieś racjonalne uzasadnienie – mówi prof. Marek Figlerowicz, kierownik Zakładu Biologii Molekularnej i Systemowej Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu

Sylwia Rycharska



Stolarek, Michał Golubiński, dr hab. Anna Juras, Dawid Trzciniński, dr Maciej Chyleński, Artur Dębski, dr Aleksandra Losik, prof. Tomasz Jasiński, Anna Wrzesińska, prof. Marzena Matla, prof. Hanna Kóčka-Krenz, prof. Andrzej B. Legocki, prof. Józef Dobosz.

Poszukując materiału do analiz, naukowcy zidentyfikowali około 350 potencjalnych nekropolii piastowskich rozsiadanych po całej Polsce. Jednak jedynie w ośmiu z nich odnaleziono szczątki ludzkie. W sumie badaniami objęto 33 osoby. W przypadku dziesięciu udało się z dużym prawdopodobieństwem potwierdzić ich tożsamość jako Piastów.

– W badaniach znanych postaci historycznych mamy do czynienia z podwójnym wyzwaniem. Najpierw musieliśmy udowodnić, że odnalezione szczątki należą do konkretnych osób, a dopiero potem możemy zastanawiać się nad ich pochodzeniem czy relacjami z innymi rodami. W odniesieniu do średniowiecznej dynastii królewskiej nikt wcześniej nie mierzył się z tym problemem w tak wielkim zakresie – wyjaśnia prof. Figlerowicz.

Projekt objął aż 13 pokoleń dynastii – w obrębie jednej z jej gałęzi, linii mazowieckiej – co czyni go wyjątkowym w skali Europy.

– To wyznaczenie nowych standardów. Po raz pierwszy udało się połączyć tak dużą liczbę danych historycznych, archeologicznych, antropologicznych i genetycznych, by opisać kilkanaście następujących po sobie pokoleń należących do jednej dynastii – podkreśla naukowiec.

Dzięki analizie DNA mitochondrialnego (mtDNA) udało się także powiązać badanych

W sumie badaniami objęto 33 osoby. W przypadku dziesięciu udało się z dużym prawdopodobieństwem potwierdzić ich tożsamość jako Piastów

W kwietniu w prestiżowym czasopiśmie „Nature Communications” opublikowano wyniki badań genetycznych dynastii Piastów. To pierwsze tak szeroko zakrojone przedsięwzięcie, które zamiast rekonstrukcji opartych na domysłach dostarcza twarde dane dotyczące pochodzenia elit tworzących zręby państwa polskiego. Jednocześnie nie przynosi ono prostych odpowiedzi – raczej zmusza do zadania nowych pytań o to, co do tej pory uznawaliśmy za pewnik. Jedno z nich powraca najczę-

ściej: kim byli Piastowie i skąd się wywodzili.

Czy podręczniki do historii do poprawki?

Na pytanie o to, czy wyniki badań wymuszają zmiany w szkolnych podręcznikach, naukowiec odpowiada jasno – choć bez jednoznacznych deklaracji.

– Na pewno trzeba będzie głęboko przemyśleć, czy to, co obecnie jest zapisane, ma jakieś racjonalne uzasadnienie. Wiele przekonań funkcjonujących w świadomości społecznej oraz też stawianych w podręcznikach na temat początków pań-

stwa polskiego, jest raczej swego rodzaju wyobrażeniem i zbiorem życzeń niż opisem opartym na faktach – mówi prof. Figlerowicz.

– Nie mamy żadnych zapisów, które mówiłyby o pierwszych Piastach – skąd pochodzili, czy byli lokalni, czy przybyli z zewnątrz. Dotychczasowe narracje w dużej mierze opierały się na domysłach i scenariuszach dopasowanych do naszych potrzeb i oczekiwań – dodaje.

DNA zamiast domysłów

To jedno z najważniejszych badań dotyczących początków

państwa polskiego w ostatnich latach. Interdyscyplinarny zespół naukowców – genetyków, historyków, archeologów i antropologów z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – przez blisko dekadę analizował szczątki

przypisywane pierwszej polskiej dynastii.

Na czele zespołu stał prof. Marek Figlerowicz – inicjator badań i ich kierownik. Pozostali członkowie zespołu to: Michał Zenczak, prof. Luiza Handschuh, dr Małgorzata Marcinkowska-Swojak, dr Ireneusz

PROF. FIGLEROWICZ: SŁOWIAŃSKOŚĆ TO POJĘCIE KULTUROWE – ZWIĄZANE Z JĘZYKIEM, TRADYCJĄ I TOŻSAMOŚCIĄ. TEGO NIE DA SIĘ ODCZYTAĆ Z GENÓW

Piastów z ponad 200 postaciami z 10 europejskich dynastii królewskich. W grupie tej jest 108 Piastów, 32 Rurikowiczów, 12 Giedyminidów, 23 Arpadów, 15 Przemyslidów, 13 Hohenzollernów, 10 Habsburgów, 8 Wettynów, 5 Andegawenów i 4 Wittelsbachów. Dla wszystkich tych osób przewidziano do jakiej linii mtDNA należeli.

Wyniki te doskonale obrazują skalę powiązań rodzinnych średniowiecznych elit – znacznie szerszą, niż często przedstawia się ją w uproszczonych narracjach.

Co ciekawe, wyniki badań ujawniają też, że w obrębie dynastii piastowskiej mogło dochodzić do tzw. „złamania” linii męskiej, czyli do urodzenia dzieci pozamażeńskich.

– Wydaje się, że mamy do czynienia z dość typową sytuacją spotykaną w wielu dużych wielopokoleniowych rodzinach – zaznacza naukowiec. – Nie możemy jednak powiedzieć, czy takie zdarzenia miały miejsce wcześniej. Najstarszym z badanych przez nas Piastów był Władysław Herman – wyjaśnia.

Czy Piastowie byli Słowianami?

Największe zainteresowanie budzą wyniki dotyczące linii ojcowskiej. U badanych Piastów zidentyfikowano rzadką haplogrupę chromosomu Y – R1b-BY3549. W ogólnosiłowej bazie danych zawierającej informacje o wszystkich zbadanych dotąd osobach żyjących wcześniej lub w czasach tworzenia się państwa Piastów taką samą haplogrupę stwierdzono u zaledwie trzech osób żyjących w północno-zachodniej Europie (na terenach dzisiejszej Francji, Holandii i Anglii), w tym u jednego angielskiego wikinga z epoki wczesnych Piastów. – Dużo wskazuje na to, że Piastowie mogli pochodzić spoza Polski, gdyż ich haplogrupa chromosomu Y najczęściej występuje w Europie Zachodniej. Nie możemy jednak powiedzieć tego ze stu-procentową pewnością – zaznacza prof. Figlerowicz.

Jednocześnie naukowiec podkreśla ograniczenia takich analiz.

– Trzeba pamiętać, że chromosom Y stanowi mniej niż jeden procent genomu. Tymczasem właśnie na nim skupia się największa uwaga, gdyż tak jak władza w okresie średniowiecza, jest dziedziczony z ojca na syna – mówi.

W praktyce oznacza to, że badania pokazują tylko linię męskich przodków. Nie przesadzają natomiast, kiedy dokładnie pojawili się oni na ziemiach polskich.

Możliwe scenariusze są różne. Przodek z taką haplogrupą mógł przybyć w czasie kształtowania się państwa, ale równie dobrze mógł znaleźć się



Na czele zespołu, który opublikował najnowsze badania dotyczące DNA Piastów, stał prof. Marek Figlerowicz z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu



Poszukując materiału do analiz, naukowcy zidentyfikowali około 350 potencjalnych nekropolii piastowskich rozsianych po całej Polsce. Jedynie w ośmiu z nich odnaleziono szczątki ludzkie

NAJWIĘKSZYM WYZWANIEM POZOSTAJE DOTARCIE DO NAJSTARSZYCH PRZEDSTAWICIELI DYNASTII – MIESZKA I BOLESŁAWA CHROBREGO

tu znacznie wcześniej. W takim przypadku jego potomkowie – mimo „zachodniego” śladu genetycznego – mogli już w pełni funkcjonować jako lokalna ludność.

Wyniki badań dotyczą też jednego z najbardziej wrażliwych tematów – pytania o „słowiańskość” Piastów.

– Nasze badania pokazują, że nie należeli oni do najbardziej typowej dla Słowian linii R1a – mówi prof. Figlerowicz. Jak jednak podkreśla, nie oznacza to automatycznie, że nie byli Słowianami.

– Słowiańskość to pojęcie kulturowe – związane z językiem, tradycją i tożsamością. Tego nie da się odczytać z genów – tłumaczy.

Nauka kontra mity

Jak zaznacza nasz rozmówca, badania nie są przypadkowe – wynikają z dwóch ważnych pobudek. Po pierwsze z chęci pokazania, że nauka może koncentrować się na zagadnieniach bliskich zwykłym ludziom. Po drugie, z potrzeby skonfrontowania powszechnej świadomości społecznej na temat historii Polski z danymi naukowymi. – To jest próba uporządkowania historii, oczyszczenia jej z mitów, które często powstawały jedynie po to, żeby ich twórcy – i całe społeczeństwa – poczuły się lepiej – mówi.

Zwraca uwagę, że takie opowieści, choć atrakcyjne, mogą prowadzić do nieuzasadnionych uproszczeń.

– Historia jest narracją, którą tworzymy, żeby uporządkować świat, lepiej się w nim poczuć i odnaleźć. Problemy pojawiają się wtedy, gdy nasze wyidealizowane wyobrażenia zaczynamy traktować jak fakty, na podstawie których budujemy swoje przekonania – także te dotyczące współczesności – dodaje.

Co dalej z badaniami Piastów?

To dopiero początek. Zespół zdobył już grant na kolejne badania. Największym wyzwaniem pozostaje dotarcie do najstarszych przedstawicieli dynastii – Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pozyskanie ich szczątków jest jednak mało prawdopodobne, dlatego badacze szukają innych sposobów, by zbliżyć się do odpowiedzi na pytania związane z pochodzeniem Piastów.

Jednym z kierunków jest analiza cmentarzysk w rejonie Ostrowa Lednickiego – miejsca

ściśle związanego z wczesnym państwem Piastów. Naukowcy chcą sprawdzić, czy charakterystyczna haplogrupa chromosomu Y pojawia się także wśród ówczesnej ludności.

Możliwe, że w wyniku nieformalnych związków geny dynastii przenikały do lokalnej populacji.

– Jeżeli znajdziemy tę rzadką linię genetyczną wśród ludzi żyjących w otoczeniu Piastów, będzie to silna wskazówka, że rzeczywiście była ona dla nich charakterystyczna oraz że w okresie pomiędzy Mieszkiem I a Hermanem nie doszło do złamania linii męskiej – tłumaczy prof. Figlerowicz.

Równolegle prowadzone będą badania śląskiej gałęzi dynastii.

– Nie ulega wątpliwości, że dynamiczny rozwój technik pozyskiwania i sekwencjonowania kopalnego DNA może w przyszłości dostarczyć nowych informacji także na temat zbadanych już Piastów – dodaje profesor.

Czym jest archeogenomika?

Opisane badania nad Piastami to przykład interdyscyplinarnego projektu z obszaru archeogenomiki – dziedziny łączącej genetykę z archeologią i historią. Podstawowym obiektem analiz archeogenomicznych jest DNA pozyskiwane ze szczątków ludzkich sprzed setek lub tysięcy lat. To właśnie połączenie wspomnianych dyscyplin sprawia, że współczesna nauka coraz częściej potrafi powiedzieć o przeszłości więcej niż same źródła pisane.

W praktyce oznacza to pracę na materiale genetycznym wydobytym z kości. Naukowcy badają m.in. chromosom Y (linia ojcowska) oraz DNA mitochondrialny (linia żeńska). Każdy z nich pokazuje jednak tylko fragment historii przodków, a nie pełny obraz całego drzewa genealogicznego.

Kluczowym elementem takich badań jest także datowanie szczątków metodą C14, tak zwane datowanie radiowęglowe.

Polega ono na analizie zawartości izotopu węgla w kościach i pozwala określić, kiedy żył dany człowiek. Dzięki temu można zweryfikować, czy wiek szczątków jest zgodny z danymi historycznymi dotyczącymi danej osoby.

FOT. ROBERT WOZNAK

FOT. INSTYTUT CHEMII BIOORGANICZNEJ PAN W POZNANIU

Podczas koronacji Reza Pahlawi wziął koronę i sam umieścił ją na swojej głowie. Miało to symbolizować jego siłę i niezależność, a za razem nawiązywać do legendarnego gestu Napoleona. Tej samej korony użyto w 1967 r. podczas koronacji jego syna - Mohammada Rezy Pahlawiego.

W tle czekają Anglicy

Zamiana zacofanego, biednego kraju, gdzie obowiązują zasady islamu szyickiego, w demokrację typu zachodniego nie była łatwa. Zwłaszcza że podjął się tego człowiek wywodzący się z konserwatywnych kręgów wojskowych i dobrze zdający sobie sprawę, że jego kraj interesuje zachodnie mocarstwa jedynie ze względu na strategiczny surowiec, jakim dysponuje - ropę naftową.

W 1926 r. Reza Ali, późniejszy szach, miał 48 lat. Przez całe dorosłe życie służył w wojsku, w stworzonej na wzór rosyjski perskiej Brygadzie Kozackiej, która pełniła funkcję gwardii królewskiej dynastii Kadżarów. Kozacy chronili członków rodziny panującej oraz zagranicznych dyplomatów odwiedzających Persję (nazwa „Iran” obowiązuje od 1935 r.).

21 lutego 1921 r. Ali, pod nazwiskiem Reza Chan Mirpandż, wyprowadził ze stolicy dwa tys. żołnierzy brygady, których udało mu się podburzyć przeciwko rządowi. W tym samym dniu żołnierze wrócili do Teheranu i dokonali masowych aresztowań członków rządu. Dziś wiadomo, że do zamachu stanu przekonał Rezę Brytyjczycy, którzy chcieli w ten sposób umocnić swoje wpływy w Iranie.

Biedna Persja

Persja była ówczesnie najbardziej zacofanym krajem Środkowego Wschodu. Faktycznie rządy w niej sprawowali od XIX w. Rosjanie i właśnie Anglicy, którzy od 1919 r. sprawowali tu oficjalnie protektorat. Ci drudzy najgłośniej obiecywali Persom modernizację państwa.

A było co modernizować. System dróg był mało rozbudowany, podróżowanie po nim było bardzo trudne i niebezpieczne, na każdym kroku władzę sprawowała lokalna bandyterka. Systemy prawny i wychowawczy były w rękach mułłów, urzędników w strukturze religijnej szyizmu. Armia była słaba, szerzyły się bieda i analfabetyzm. Dodatkowym wielkim problemem były konflikty na tle religijnym.

Opcja zamachu stanu i związanie się politycznie z Anglikami miała jeszcze jedną zaletę - po wstrzymaniu rosnącej wpływy Rosjan i lokalnych wodzów plemiennych.

Kadżarowie „wymarli”

Zamach stanu dał Rezie - wtedy używał nazwiska Reza

Chan Sardar Sepah - stanowisko ministra wojny. Ale mierzył wyżej, zaaranżował więc sprytny polityczny manewr: zrezygnował ze wszystkich funkcji i wyjechał do małej wioski pod pretekstem kontemplacji i medytacji.

Oczywiście był wielokrotnie nagabywany o powrót do rządów przez swoich zwolenników. Początkowo odmawiał, jednak gdy zadeklarował swój powrót - jako Ahmad Szah - ówczesne zgromadzenie narodowe, czyli Madżlis, ogłosiło koniec władzającej dotąd Persją dynastii Kadżarów (stwierdzono, że „wymarła”) i zaofiarowało tron Rezie.

25 kwietnia 1926 r. został on koronowany jako Reza Szah Pahlawi, obierając jako nazwę swej dynastii słowo „Pahlavi”, tj. określenie języków średnioperskiego i partyjskiego, którymi posługiwano się przed podbojem arabskim.

Reformy pod przymusem

Niemal natychmiast po koronacji Szach ogłosił reformy. Już w 1926 r. wprowadzono obowiązkową służbę wojskową oraz ujednolicono podatki gruntowe. W rok później zorganizowano Bank Centralny i rozpoczęto budowę kolei transirańskiej. W tym samym roku wprowadzono również przepisy dotyczące ewidencji ludności.

W 1929 r. wprowadzono przymus noszenia odzieży zachodniej przez mężczyzn, zaś w osiem lat później - zakaz noszenia chust przez kobiety. W 1935 r. otwarto w stolicy kraju uniwersytet oraz dopuszczono do pracy w administracji publicznej kobiety. Dodajmy do tego uprzemysłowienie kraju, poprawę higieny mieszkańców Iranu i zmniejszenie wpływu duchowieństwa islamskiego na życie państwa.

Pomimo iż Reza Szah Pahlawi reformował co się dało, w pamięci rodaków pozostał jako władca, który rządził przy pomocy terroru. Ale w oczach

Jak Reza Szach Pahlawi chciał uczynić z Iranu potęgę

25 kwietnia 1926 r. w Pałacu Golestan w Teheranie koronowano Rezę Szacha Pahlawiego, założyciela prozachodniej dynastii Pahlawich

Mariusz Grabowski



Reza Szach z dziećmi (1920 r.). Na kolanach ojca siedzi kolejny szach Iranu Mohammad Reza, obok córek: Szams i Aszraf

świata zasługiwał na uznanie - w 1929 r. został odznaczony polskim Orderem Orła Białego.

Iran to ropa

Angielskie zainteresowanie Persją miało głęboko pragmatyczny charakter. Już w roku 1909 r. założono angielsko-perską kompanię Naftową (Anglo-Persian Oil Company - APOC), na użytek której powstały ogromne zbiorniki ropy naftowej, a także pierwsza w ówczesnej Persji rafineria.

Z kolei zbudowany w 1912 r. rurociąg, który doprowadzał tam ropę, posłużył Wielkiej Brytanii w czasie Wielkiej Wojny za pretekst do wprowadzenia na teren Persji swojego korpusu ekspedycyjnego. Perska ropa naftowa była wówczas głównym pali-

wem dla brytyjskich okrętów wojennych.

Po wojnie APOC miała już rozbudowaną infrastrukturę na południu kraju: dysponowała własną flotą tankowców, drogami dojazdowymi, linią kolejową, a także osiedlami dla robotników.

Reza i monopole

Prozachodnie nastawienie Rezy Pahlawiego sprawiło, że podczas drugiej wojny światowej doszło do wkroczenia na teren Iranu sił sowiecko-brytyjskich. W 1942 r. Iran otrzymał gwarancję suwerenności i integralności, w 1943 r. wypowiedział wojnę Rzeszy, a przez jego teren prowadził jeden ze szlaków lend-lease'u, w ramach którego Amerykanie dostarczali pomoc ZSRR. Także w postaci irańskiej ropy.

Warto odnotować pewien paradoks: mimo że już pod koniec lat 30. Iran był czwartym na świecie, po ZSRR, Wenezueli i USA, producentem ropy naftowej, nie czerpał z tego faktu prawie żadnych korzyści. Winą za taki stan rzeczy należy obarczyć rządzących krajem, którzy w 1909 r. zawarli z APOC układ koncesyjny, na mocy którego udział rządu irańskiego w zyskach z ropy naftowej wyniósł 16 proc. po odliczeniu kosztów wydobycia, przetworzenia itp., zaś jej eksport nie podlegał opłatom celnym i był poza kontrolą rządu.

Tego stanu rzeczy nie zmienił także Reza Pahlawi, bowiem każda próba złamania monopolu brytyjskiego i amerykańskiego kończyła się klęską.

Trudna miłość do Zachodu

Zilustrujmy to przykładem: w 1951 r. premierem Iranu został Mohammad Mosaddegh, inicjator nacjonalizacji irańskich zasobów ropy naftowej. Oskarżony przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o „inklinacje komunistyczne”, został obalony w zorganizowanym przez CIA i MI6 wojskowym zamachu stanu w 1953 r.

„Irańska ropa naftowa jako przedmiot sankcji i embarga wielokrotnie stawała się narzędziem regulowania stosunków międzynarodowych - czytamy w tekście Małgorzaty Abbasy „Irańska ropa naftowa. Znaczenie strategiczne i symboliczne”. - W roku 1951 rząd Wielkiej Brytanii oraz angielsko-Irańskie towarzystwo Naftowe (Anglo-Iranian Oil Company - AIOC) ogłosiły bojkot na irańską ropę jako protest wobec nacjonalizacji tego surowca przez rząd Mohammada Mosaddega. Ponadto nałożyły ograniczenia na transakcje walutowe i zakazały eksportowania do Iranu ważnych dla tego kraju produktów, takich jak cukier, stal, metale kolorowe. W atmosferze patriotyzmu i resentymentu Irańczycy odczytali działania Wielkiej Brytanii jako kon-

tynuację jej kolonialnej polityki z XIX i początków XX w.”.

Reformy i ich brak

Osobiste życie Rezy Szacha Pahlawiego było dość bujne. Był sześciokrotnie żonaty - tylko ze związku z czwartą żoną Tadz ol-Molouk miał czworo dzieci. To z tego związku narodził się Mohammad Reza Pahlawi, który - gdy Amerykanie i Anglicy doprowadzili 16 września 1941 r. do abdykacji jego ojca - objął irański tron. Ex króla Brytyjczycy wywieźli do RPA, gdzie zmarł w 1944 r.

Całkowicie zależny od obcych ambasadorów młodszy szach był średnio zainteresowany sprawami reformy państwa, choć ogłosił tzw. Białą Rewolucję, nadając szereg praw kobietom. Stał się raczej bywalcem salonów Europy: latał prywatnym samolotem, czas spędzał na uprawianiu sportów i zabawie. Był osobą mało popularną w kraju, obracał się jedynie w najwyższych kręgach wojskowych.

Kiedy wspomniany wyżej premier Mossaddegh odmówił ustąpienia z urzędu, CIA zorganizowała w Teheranie demonstrację poparcia dla szacha, w wyniku której doszło do zamieszek i obalenia rządu. Pahlawi poparł pucz po otrzymaniu potężnych łapówek z rąk agentów wywiadu Stanów Zjednoczonych.

Koniec „przyjaźni” z USA

Z upływem lat rządy szacha coraz częściej były krytykowane za korupcję i brutalne praktyki założonej przez niego w 1957 r. tajnej policji politycznej SAWAK. Nie pomogła nawet huczna koronacja na Szahinszacha („Króla Królów”) w 1967 r. Na upiększenie dlań korony ojca zużyto 32 szmaragdy, 33 spinele i rubiny, 105 pereł i 1469 diamentów.

Po serii zamieszek w 1978 r. król chcąc uniknąć upadku władzy wykonał wyraźne gesty pod adresem opozycji islamskiej, zamykając bary i kasyna, uwolnił również więźniów politycznych i doprowadził do aresztowania skompromitowanych urzędników. Działania te nie wystarczyły, by doprowadzić do zakończenia antyrządowych protestów. Po kolejnych manifestacjach i ich stłumieniu przez policję (symbolem stał się tzw. Czarny Piątek w Teheranie 8 września 1978 r.) chaos w państwie coraz bardziej się potęgował, aż końcu doprowadził do wybuchu irańskiej rewolucji islamskiej i obalenia szacha w 1979 r.

Monarchię zastąpiła republika islamska, a w wyniku referendum zatwierdzono nową konstytucję, oficjalnie nadającą państwu klerikalny charakter. Na czele państwa stanął najwyższy przywódca duchowy i polityczny narodu - Ruhollah Musawi Chomejni. Ogłosił Stany Zjednoczone „Największym wrogiem Iranu”.

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

- Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



FOT. 123RF

72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrek-

tor zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©©

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskappress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe biura

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PANIA do sprzątania biura (praca dodatkowa), 604-210-562

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie - informuje No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmieiej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym tren-

dem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
 - Data & BI i ERP - 24 800 zł.
- (podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrak-

cie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wyznaczyć reforma inspekcji pracy. Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden

zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

PEUGEOT 308 SW II kombi 2016 r. 1.2 benzyna, salon PL, I właściciel. 22 900 zł, tel. 509-394-822.

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

REKLAMA0011517883

WÓJT GMINY GOMUNICE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Gomunicach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gomunice jest wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, położonych na terenie gminy Gomunice.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy - pokój 201 w godz. 7:00-14:30 oraz pod nr tel. (44) 685-02-45 wew. 263.

REKLAMA0011516173

Ogłoszenie o przetargu ograniczonym,

który odbędzie się w dniu 9 lipca 2026 roku w siedzibie

Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie

ul. Marszałka Piłsudskiego 2,

64-400 Międzychód.

Przetarg ograniczony dotyczy działek nr 60/8 o pow. 0,3271 ha oraz nr 60/36 o pow. 0,5049 ha obręb Międzychód, księga wieczysta nr PO2A/00018539/8. Tereny przeznaczone pod zabudowę techniczno-produkcyjną, baz, magazynów i składów. Cena wywoławcza 1 248 000,00 zł + 23% podatek VAT, wadium 249.600,00 zł.

Ogłoszenia zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzychodzie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 2 oraz na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Tel. do kontaktu 957488100 wew. 313.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

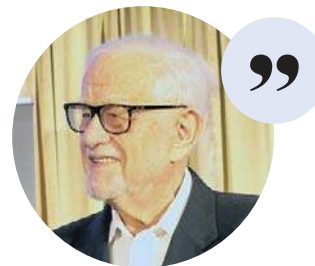
TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Jesteśmy z Kasią ze sobą 30 lat i ona ciągle mnie fascynuje. To piękna i mądra kobieta

Jan Pietrzak o swojej żonie w „Super Expressie” Fot. Piotr Krzyżanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 66

Viki Gabor została zhejtowana

Dariusz G., ojciec młodej piosenkarki, spędził w areszcie dziesięć miesięcy. Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze postawiła mu pięć zarzutów, w tym udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustwa i usiłowanie oszustwa. Przez internet przetończyła się fala hejtu, która dotknęła nie tylko Viki Gabor, ale i całą społeczność romską.

Maja Ostaszewska wraca do spektaklu

Aktorka od lat kojarzona jest z ciemnymi włosami. Czasami jednak dana rola wymaga od niej metamorfozy. Tym razem na potrzeby przedstawienia Ostaszewska pokazała się na Instagramie w jasnym blondzie. – Wracamy do spektaklu Krzysztofa Warlikowskiego „Odyseja. Historia dla Hollywoodu” – wyjaśniła aktorka.

Paulina Gałązka zapomniała o żebrze

W ubiegłym tygodniu w „Tańcu z gwiazdami” widzowie byli świadkami wyjątkowo wymagającego występu Pauliny Gałązki. Aktorka tańczyła ze złamanym żebrzem, co znacząco utrudniło jej przygotowania i sam pokaz. Mimo bólu i ograniczeń fizycznych wykonała taniec do końca, co spotkało się z dużym uznaniem zarówno jury, jak i publiczności. – Jestem na bardzo dobrych, na receptę przepisanych, lekach przeciwbólowych i rzeczywiście zapomniałam o tym żebrze – powiedziała Plejadzie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Jan Serce TVP Kultura, 17:10

Pierwszy odcinek znanego serialu z Kazimierzem Kaczorem w roli głównej. Jan Serce, czterdziestoletni kanalarz z Woli, jest człowiekiem bardzo nieśmiałym, zwłaszcza w kontaktach z kobietami. Matka postanawia więc wyswatać syna.

Teatr Telewizji: Potop TVP 1, 20:30

Słynny „Potop” Henryka Sienkiewicza w nowoczesnej, lekkiej interpretacji Michała Siegoczyńskiego odświeża aktualne refleksje nad odwagą, lojalnością i patriotyzmem. W obliczu zagrożenia bohaterowie mierzą się z wyborem między walką a ocaleniem własnego życia.

Manchester by the Sea Polsat Film, 21:00

Lee Chandler jest zamkniętym w sobie dozorcą, który unika ludzi. Po śmierci starszego brata wraca w rodzinne strony, by zgodnie z wolą zmarłego zaopiekować się jego synem, Patrickiem. Na miejscu przekonuje się, że będzie musiał stawić czoła bolesnym wydarzeniom z przeszłości.

Ocean's 8 TVN 7, 23:20

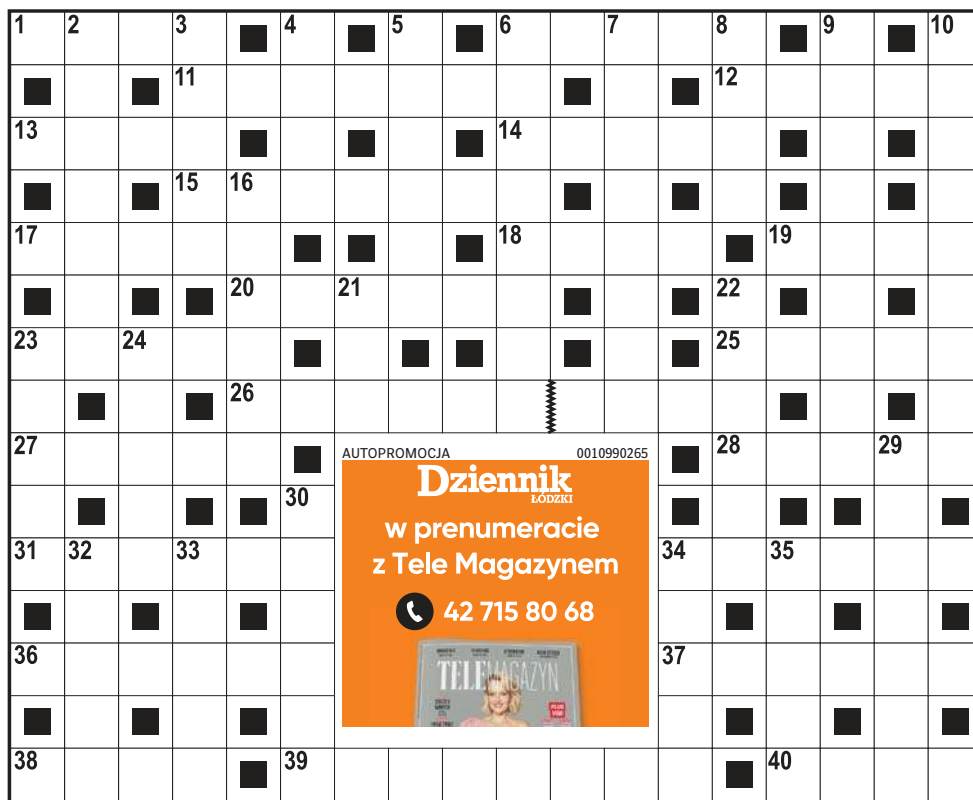
Debbie Ocean przez 5 lat zajmowała się zaplanowaniem przejęcia wartego 150 mln dolarów naszyjnika, który podczas gali będzie miała na sobie sławna aktorka. Ocean będzie potrzebowała pomocy.

Poziomo:

- 1) rasa psów pokojowych,
- 6) kamizelka dla rozbitek,
- 11) instytucja leczniczo-dydaktyczna,
- 12) dawna wędrówka, włóczęga,
- 13) wymarły kuzyn dronta,
- 14) miasto na trasie Działdowo-Ciechanów,
- 15) aparat projekcyjny, rzutnik,
- 17) wschodnia potrawa z ryżu i baraniny,
- 18) byk czczony w starożytnym Egipcie,
- 19) zasłona na twarzy Arabki,
- 20) kwitnie wczesną wiosną,
- 23) dowódca wyprawy po złote Runo,
- 25) samochód terenowy jak wędrowiec,
- 26) osoba mało zaradna, fajtapa,
- 27) wystąpienie rzeki z brzegów,
- 28) gromada zmiennocieplnych kręgowców,
- 31) ukochany Ludmiły z poematu Puszkina,
- 34) roślina zarodnikowa na mokradłach,
- 36) „Major ...”, western z rolą Charltona Hestona,
- 37) opiekuńcze skrzydła, dozór,
- 38) wynagrodzenie dla aktora,
- 39) oficer przyboczny generała,
- 40) ryba podobna do łososia.

Pionowo:

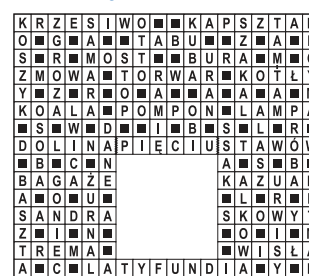
- 2) najbliższe otoczenie,
- 3) Yeti z czeskiej fabryki,
- 4) pora lepienia bałwanów,
- 5) himalajski stan w Indiach,
- 6) region we Włoszech z Neapolem,



- 7) forma w kształcie stopy wkładana do butów,
- 8) Hiszpania lub Indonezja,
- 9) ziemia odziedziczona po przodkach,
- 10) typ łyżew z zaokrąglonymi końcami,
- 16) Jerzy Szajnowicz, agent nr 1,
- 21) film Piotra Trzaskalskiego,
- 22) miasto na Półwyspie Iberyjskim,

- 23) ulubione drzewo Filona i Laury,
- 24) „... Czaka”, serial telewizyjny,
- 29) rycerz z Bogdańca, bohater powieści „Krzyżacy”,
- 30) wielki, wiekowy las,
- 32) przywidzenie, fatamorgana,
- 33) członko w maszynie do szycia,
- 34) w Trójmieście z Operą Leśną,
- 35) siewna trawa.

ROZWIĄZANIE NR 65



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale uważaj na impulsywne decyzje i słowa wobec bliskich. Horoskop dzienny radzi trzymać język za zębami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś zapowiada, że spokojny rytm dnia pozwoli Ci uporządkować sprawy i znaleźć chwilę na przyjemności oraz rozmowy.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem, więc horoskop dzienny na poniedziałek radzi mówić jasno i słuchać uważnie, by uniknąć nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być intensywne, ale horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa pomoże przywrócić równowagę i poczucie bezpieczeństwa.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale nie zapominać też o potrzebach innych osób.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają znaczenie, więc horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupić się na zadaniach wymagających precyzji i cierpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w relacjach. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że kompromis przyniesie więcej korzyści niż upór i zamykanie się.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązania. Horoskop na dziś stanowczo radzi zaufać sobie, ale unikaj także nadmiernej podejrzliwości.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć przygód wzrośnie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje znaleźć jednak balans między obowiązkami a spontanicznością.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zrażać się drobnymi trudnościami i działać krok po kroku.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nowe pomysły mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać je i wrócić do nich, gdy pojawi się odpowiedni moment. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Ludzie będą Ci za to bardzo wdzięczni.

W skrócie

HOKEIŚCI GRAJĄ
O AWANS
DO ELITY

W pierwszym meczu rozgrywanych w Sosnowcu mistrzostw świata Dywizji 1A w hokeju na lodzie Polska pokonała Ukrainę 3:2 (1:1, 1:0, 1:1). Bramki: 1:0 Aron Chmielewski (13), 1:1 Danił Tracht (18), 2:1 Patryk Wronka (29), 2:2 Andrij Denyskin (43), 3:2 Patryk Krężolek (54). Stawką turnieju w Sosnowcu jest awans do Elity, który wywalczyła dwie najlepsze drużyny. Kolejni rywale białoczerwonych: Francja (mecz zakończył się wczoraj późnym wieczorem), Kazachstan (5.05), Japonia (7.05) i Litwa (8.05). Francuzi i Kazachowie spadli z najwyższej grupy, a Litwa awansowała z niższej dywizji. **DK**

CELNE OKO
STRZELCA LEGII

Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) zdobył w chorwackim Osijeku złoty medal strzeleckich mistrzostw Europy w karabinie na 300 metrów z trzech postaw. Polak zgromadził 589 punktów i wyprzedził Szwajcara Pascala Bachmanna-Sentyiego o dwa oraz Rumuna pochodzenia węgierskiego Petera Sidiego o trzy. Na szóstym miejscu sklasyfikowany został Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn) - 583, a na ósmym Karolina Romańczyk (WKS Śląsk Wrocław) - 583 pkt. **DK**

BIEGAŁY NASZE
SZTAFETY

Pierwszego dnia World Athletics Relays w Botswanie dwie polskie sztafety zapewniły sobie udział w przyszłorocznych mistrzostwach świata w Pekinie - 4x100 m kobiet i mieszana 4x400 m. Jako pierwsi awans do global-

nego czempionatu w Chinach zapewniła sobie sztafeta mieszana 4x400 m w składzie: Marcin Karolewski, Justyna Święty-Ersetic, Kajetan Duszyński (AZS Łódź) oraz Natalia Bukowiecka. Białoczerwoni zajęli w swojej serii drugie miejsce z czasem 3.13,00 i awansując do niedzielnego finału, zapewniły sobie bezpośrednią kwalifikację do mistrzostw świata. Drugą polską sztafetą z przepustką na imprezę w Pekinie jest 4x100 m kobiet, w składzie: Magdalena Niemczyk, Marlena Granaszewska, Magdalena Stefanowicz i Pia Skrzyszowska. Białoczerwone były trzecie w swojej serii z czasem 43,09. **DK**

TRAFIŁ ROBERT
LEWANDOWSKI

Barcelona pokonała na wyjeździe Osasunę Pampeluna 2:1 w 34. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy piłkarskiej. Pierwszą bramkę uzyskał w 81. minucie Robert Lewandowski. Lewandowski trafił do bramki głową po dośrodkowaniu Anglika Marcusa Rashforda. W tym sezonie polski napastnik ma w tych rozgrywkach 13 goli. Prowadzenie podwyższył pięć minut później Ferran Torres, a stratę zdołał jeszcze zmniejszyć w 89. minucie Raul Garcia. Rezerwowym bramkarzem Barcelony był Wojciech Szczęsny. **DK**

MOCNE PORTO
Z POLAKAMI

Piłkarze FC Porto na dwie kolejki przed końcem sezonu portugalskiej ekstraklasy zapewnili sobie tytuł mistrzowski. W sobotę wygrali u siebie z Alvercą 1:0, a zwycięskiego gola zdobył Jan Bednarek. W wyjściowym składzie gospodarzy byli też Jakub Kiwior i Oskar Pietuszczyński. Bednarek dał swojej drużynie prowadzenie w 40. minucie, trafiając do bramki głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego. To jego drugi ligowy gol w tym sezonie. **DK**

Siatkówka W tym roku klub Marcina Chudzika obchodzi jubileusz

PIĘKNE DWUDZIESTOLETNE
SIATKARKI PGE BUDOWLANYCH

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki Budowlanych trzeci raz grały w finale, ale po raz pierwszy sięgnęły po mistrzowski tytuł. Klub z Łodzi w tym roku obchodzi 20-lecie.

W 2006 roku podczas jednego ze spotkań Ligi Światowej w Pałacu Sportu przy ul. Skorupki, prezes KS Budowlanych Wiesław Chudzik namawiał Sylwestra Szymalaka, prezesa Organika SA do podjęcia decyzji na temat sponsorowania rugbyistów. Od męskiego rugby panowie przeszli do damskiej siatkówki i podjęli współpracę przy tworzeniu siatkarskiej drużyny. 1 października 2006 roku Wiesław Chudzik i Sylwester Szymalak podpisali umowę, na mocy której Organika została sponsorem strategicznym drużyny. Wkrótce do grona entuzjastów pomysłu i sponsorów dołączyli inni, a najcenniejsze okazało się pozyskanie do współpracy Zygmunta Patera, dyrektora firmy Mosty Łódź na czele.

Prezes Wiesław Chudzik, współtwórca potęgi rugby w klubie, znalazł partnerów do realizacji swojego pomysłu. - Tworzyliśmy grono sympatyków siatkówki, które jeździło na mecze Skry do Bełchatowa, na spotkania reprezentacji w Lidze Światowej, kibicowało też Złotkom - mówi Marcin Chudzik, syn prezesa klubu, od 17 lat sternik siatkówki w Budowlanych, prezes sportowej spółki akcyjnej. - Byli w nim Stanisław Kalużny z firmy Blachy Pruszyń-



Prezydent Łodzi, kibice i PGE Budowlani w złocie



Tak cieszyły się siatkarki PGE Budowlanych Łódź

ski, Krzysztof Salwach, szef SNS Trading, Józef Grot, właściciel zakładów mięsnych w Starowej Górze, późniejsi sponsorzy.

Organika Budowlani Łódź wystartowała w sezonie 2006/2007 w rozgrywkach III ligi. W sezonie 2008/09 wywalczyła awans do ekstraklasy. W debiutanckim sezonie Budowlane zajęły czwarte miejsce. A teraz wywalczył złoty medal mistrzostw Polski i Puchar Polski.

- To był wspaniały sezon, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci - podkreślił prezes Marcin Chudzik. - Jesteśmy w podwójnej koronie i powoli to wszystko do nas dociera. Te rozgrywki nie mogły potoczyć się dla nas lepiej. To był wspaniały sezon, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci, bo o takich chwilach się nie zapomina. Od początku kontynuowaliśmy naszą pracę i wcieliśmy do czego dążymy.

Ocenia się po tym, jak się kończy, a nie jak zaczyna. Nikt nie stawiał nas w roli faworyta ani w Pucharze Polski, ani w rywalizacji o mistrzostwo kraju. Wygraliśmy oba trofea ciężką pracą i przede wszystkim tym, że stworzył się prawdziwy zespół. To był zespół, w którym jedna za drugą szła w ogień i to było widać. Mimo że nasz finałowy przeciwnik był bardzo mocny, to my mieliśmy ten brakujący element - mówił szef klubu z Łodzi.

Wiadomo już, że latem drużyna PGE Budowlani zostanie przebudowana. Nie będzie w niej występowała przyjmująca Aleksandra Wenerska, która zakończyła karierę, a według medialnych doniesień odejdą też: kapitan i rozgrywająca Alicja Grabka, która ma przejść do DevelopResu, liderka zespołu, przyjmująca Paulina Damaske, która podpisała kontrakt z włoskim Bionte Firenze oraz brazylijska atakująca Bruna Honorio i środkowa Agata Milewska.

Do zespołu mają dołączyć: rozgrywająca DevelopResu Katarzyna Wenerska i wracająca z Turcji związana w przeszłości z oboma łódzkimi klubami Martyna Grajber-Nowakowska. Natomiast barwy PGE Budowlanych nadal mają reprezentować: szwajcarska atakująca Maja Storck, słoweńska środkowa Sasa Planinsec, rumuńska atakująca Rodica Buterez, rozgrywająca Nadia Siuda i środkowa Paulina Majkowska. Zostać ma też trener Biernat, dla którego będzie to już szósty sezon w roli szkoleniowca drużyny z Łodzi. ©

Alicja Grabka, rozgrywająca PGE Budowlanych Łódź: Jestem ogromnie dumna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

- Wciąż nie dowierzam - przyznała kapitan siatkarek PGE Budowlanych Łódź Alicja Grabka po wygranej z Developresem w Rzeszowie 3:1.

- Jestem ogromnie dumna, bo myślę, że nikt na nas nie stawiał w finale. Dlatego cieszymy się podwójnie, tak samo jak po Pucharze Polski. Wydaje mi się, że wyszarpaliśmy to wszystko

z „wątroby”, byliśmy w ciężkich momentach od początku ze sobą. Mamy złoto i to jest niesamowite - powiedziała rozgrywająca łódzkiego zespołu.

Alicja Grabka podkreśliła, że mało kto widział jej zespół na najwyższym stopniu podium.

- Słyszałam te opinie, a szczególnie po pierwszym meczu, gdzie nie pokazałyśmy się z dobrej strony. Później potrafiłyśmy wrócić i wreszcie wygrać na Podpromiu, gdzie w tym sezonie nikt nie wce-



Alicja Grabka po ostatniej piłce w meczu, który zdecydował o mistrzowskim tytule dla Łódzianek

śniej nie zwyciężył. Zrobiliśmy to w najważniejszym momencie i to w jakim stylu - zaznaczyła.

Rozgrywająca PGE Budowlanych przyznała, że każdy z finałowych pięciu meczów był bardzo trudny.

- Ostatnie dwa stały na naprawdę wysokim poziomie. DevelopRes już mógł wygrać u nas, ale nie zrobił tego i wiedzieliśmy, że jedziemy do Rzeszowa tylko po to, żeby tutaj zwyciężyć, wierzyliśmy, że skoro doprowadziliśmy do pią-

togo spotkania, to możemy zrobić ten ostatni krok - wskazała Grabka.

Radości nie ukrywał szkoleniowiec łódzkiego zespołu Maciej Biernat, który od 12 lat pracuje w Budowlanych.

- W końcu, po tylu latach, podnoszę mistrzowski puchar - powiedział.

Na pytanie jak, by zareagował, gdyby ktoś przed sezonem powiedział mu, że zdobędzie mistrzostwo i Puchar Polski, odparł: - Pewnie uśmiechnąłbym się pod nosem. ©



Zgrabne, wysmukłe, sięgnęły szczytów - siatkarki PGE Budowlanych Łódź chwilę po dekoracji dla mistrzyń Polski. Najlepszy zespół kraju mieszka w Łodzi



Dziewczyny lubią złoto. Paulina Damaske była również zachwycona tym, jak smakują złote medale



Radość po ostatniej piłce. Była niepewność, były nerwy, ale wszystko wspaniale się skończyło



Wielkie słowa uznania dla kibiców PGE Budowlanych. W Rzeszowie dali koncert dopingowania. Łodzianki czuły się niczym w domu

Siatkówka Kibice z Łodzi, których do Rzeszowa przyjechało ponad 300, mają wielki wkład w zdobycie tytułu mistrza Polski. Wspierali siatkarki i dostali medal. Złoty!

Pierwsze złoto w historii PGE Budowlanych. Wielki mecz o tytuł

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Siatkarki PGE Budowlani Łódź po raz pierwszy w historii sięgnęły po mistrzostwo Polski. W piątym spotkaniu finałowym pokonały w Rzeszowie DevelopRes 3:1 i wygrały rywalizację 3-2.

Inauguracyjna partia niemal od początku układała się po myśli Łodzianek, które zaczęły od prowadzenia 4:1. Siatkarki DevelopResu dzięki zagrywce Swietłana Dorsman odrobiły straty i wyszły na chwilowe prowadzenie 7:5. Gdy rozkręciła się w ataku Paulina Damaske, to znów przyjezdne przejęły inicjatywę. Wypracowały sobie trzypunktową przewagę i dopiero na finiszu obrończnie mistrzowskiego tytułu ją zniwelowały doprowadzając do remisu 23:23.

Ostatnie słowo należało już jednak do zespołu trenera Macieja Biernata, który w inauguracyjnym secie popchnął tylko jeden własny błąd, przy sześciu rywalkach.

W drugim wygrana zespołowi z Łodzi przyszła jeszcze łatwiej. Momentami nie do zatrzymania były szwajcarska atakująca Maja Storck i przyjmująca Paulina Damaske.

Łodzianki świetnie otworzyły trzecią partię prowadząc 8:3. Z czasem obraz gry uległ zmianie i Rzeszowianki zaczęły niwelować straty i wygrały.

Podobny scenariusz miał set numer cztery, w którym od początku dominowały przyjezdne. Prowadziły już 18:13 i coś zacięło się w ich grze. Miejscowe zaczęły błyskawicznie niwelować straty i wyszły nawet na prowadzenie 22:21. Wydawało się, że DevelopRes, niesiony dopingiem ponad 4 tys.



Trener Maciej Biernat wznosi puchar za mistrzostwo

widzów, doprowadzi do tie-breaka. Rywalki w końcówce wykazały jednak więcej zimnej krwi i po ostatniej piłce mogły fetować pierwszy historyczny mistrzowski tytuł. ©©

Piąty mecz finałowy: DevelopRes Rzeszów - PGE Budowlani Łódź 1:3 (23:25, 18:25, 25:22, 23:25).

Stan finałowej rywalizacji play off (do trzech zwycięstw) 2-3. PGE Budowlani Łódź mistrzem Polski. MVP: Paulina Damaske.

DevelopRes: Katarzyna Wenerska 1, Julita Piasiecka 4, Swietłana Dorsman 7, Taylor Bannister 12, Marrit Jasper 13, Laura Heyman 10 - Aleksandra Szczygłowska (libero) - Oliwia Sieradzka 11, Laura Jansen 14, Justyna Jankowska, Karolina Chmielewska, Magda Kubas (libero), Nathalie Lemmens 2. Trener: Jelena Blagojević. PGE Budowlani Łódź: Alicja Grabka 4, Paulina Damaske 22, Joanna Lelonkiewicz 5, Maja Storck 24, Rodica Buterez 12, Sasa Planinsec 6 - Justyna Łysiak (libero) - Nadia Siuda, Bruna Honorio oraz w kadrze meczowej: Karolina Drużkowska, Aleksandra Wenerska, Kornelia Drosdowska, Agata Milewska, Paulina Majkowska. Trener: Maciej Biernat.

Wokół sukcesu PGE Budowlanych

DO TRZECH RAZY SZTUKA PGE BUDOWLANYCH

Łodzianki po raz trzeci wystąpiły w finale ekstraklasy, ale wcześniejsze dwie rywalizacje przegrały - z Chemikiem Police i ŁKS Commercecon Łódź. Mają więc dwa srebrne krążki. Do tych srebrnych medali doszedł w środę ten najważniejszy - złoty! Do trzech razy sztuka! DK

DUBLET SIATKAREK BUDOWLANYCH

Zawodniczki PGE Budowlanych kończą sezon z dwoma najważniejszymi trofeami w Polsce - złotym medalem Tauron Ligi i wywalczonym Tauron Pucharem Polski.

- Myślę, że zdobycie Pucharu Polski tchnęło bardzo dużą dozę pewności siebie w naszą grupę. Dziewczyny uwierzyły, że mistrzostwo Polski też jest naszym zasięgiem - powiedział po ostatnim meczu sezonu trener najlepszej drużyny w kraju Maciej Biernat. DK

PODZIĘKOWANIA DLA KIBICÓW

Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami przez cały sezon. Kibicom, którzy wspierali nas w hali i przed telewizorami, partnerom, sztabowi i każdej osobie tworzącej ten zespół.

Postanka Małgorzata Niemczyk napisała na FB: Gratulacje. Brawo. Wielki sukces. Pierwsze historyczne złoto. Brawa za lata pracy i konsekwentne budowanie klubu i drużyny. Marcin Młynarczyk z Regionalnej Rady Olimpijskiej dodał: Piękna sprawa. Super i wielkie gratulacje dla Mistrza Polski. DK

U ŁODZIANEK BYŁO DUŻO SPOKOJNIEJ

- To jest sport, siatkówka i czasami po prostu przeciwnik jest lepszy. W tym przypadku Budowlani mieli bardzo fajny sezon. Nasz był szalony troszkę, a myślę, że u Łodzianek było troszkę spokojniej. Wiadomo, że jak się jest w takim klubie, jak Developres, to zawsze chce się wygrywać wszystko, a w tym sezonie to się nie udało - powiedziała Aleksandra Szczygłowska. Finałowy mecz był ostatnim w karierze dla Aleksandry Wenerskiej i Bruny Honorio z PGE Budowlanych Łódź. DK

PKO Ekstraklasa Selekcjoner Jan Urban, Zbigniew Boniek i Krzysztof Kamiński oglądali słaby mecz

Legia bardziej chciała wygrać niż Widzew

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Jeszcze w trakcie meczu z Legią piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński ostro reagował na boiskowe wydarzenia. Później dosadnie skomentował grę swoich młodszych kolegów.

Legia Warszawa 1 (0)
Widzew Łódź 0 (0)

Bramki: 1:0 Rafał Adamski (90+7)
Legia: Otto Hindrich - Kamil Piątkowski, Rafał Augustyniak, Radovan Pankov - Paweł Wszołek (42, Arkadiusz Reca; 59, Rúben Vinagre), Juergen Elitim, Bartosz Kapustka, Damian Szymański (77, Wojciech Urbański), Patryk Kun (77, Kacper Chodyna) - Jean-Pierre Nsame (77, Rafał Adamski), Mileta Rajović. Trener: Marek Papszun.
Widzew: Bartłomiej Dragowski - Carlos Isaac Muñoz (82, Marcel Krajewski), Mateusz Żyro, Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Samuel Kozlovský - Fran Álvarez, Lindon Selahi (82, Ángel Baena), Emil Kornvig, Mariusz Fornalczyk (78, Osman Bulkar) - Sebastian Bergier (90, Andi Zegiri). Trener: Aleksandar Vuković.
Żółte kartki: Wszołek, Elitim, Chodyna, Kapustka - Kornvig, Álvarez.
Sędziował: Wojciech Myć (Lublin).
Widzów: 28.103.

- Tak to się musiało skończyć - mówił załamany wynikiem osiągniętym przez Widzew Krzysztof Kamiński, który skutecznie rywalizował przed laty z Juventusem czy Liverpooliem. - Bez ofensywy nie strzelimy bramki. Oddaliśmy jeden strzał na cały



Kibice Widzewa Łódź przed meczem piłkarskiej Ekstraklasy z Legią Warszawa. Mieli nadzieję, że zobaczą Widzew z charakterem, ale niestety się nie udało

mecz. To był antyfutbol w wykonaniu Widzewa. Nie mieści się w głowie, żeby nie wyprowadzić jednej kontry zakończonej strzałem.

- Uważam, że bardziej chcieliśmy wygrać niż Widzew, byliśmy bardziej zdeterminowani. Drużyna potrafiła zarządzać meczem i do końca wytrzymała ciśnienie - dodał trener Legii Marek Papszun. - Skrzydłowi Widzewa mają wysoką

jakość indywidualną, ale ich zamknęliśmy i niewiele pokazali w tym meczu. Widzew bronił się nisko. Grał pod remis. Nie łatwo gra się z tak defensywnym zespołem.

W XXI wieku bilans starć z Legią jest dla Widzewa zatrażający. Łodzianie wygrali tylko jeden z 24 meczów. Zanotowali też pięć remisów i 18 porażek. Na trybunie VIP stadionu przy ul. Łazienkowskiej obecni

byli selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban oraz legenda łódzkiego klubu i były prezes PZPN - Zbigniew Boniek.

Po ciekawym początku intensywności meczu znacząco spadła i do końca pierwszej połowy żadna z drużyn nie stworzyła dobrych okazji. Ciekawiej było na trybunie północnej, gdzie pojawiły się oprawy związane z 20-leciem stowarzyszenia kibiców Nieznani



W łapaniu się za głowę piłkarze Widzewa należą do czołówki. Tutaj umiejętności prezentuje Carlos Isaac

Sprawcy. Na początku drugiej połowy obok stadionu odbył się pokaz fajerwerków, który był dobrze widoczny z trybun. Sędzia przerwał mecz.

Mateusz Żyro z Widzewa w 71. min uderzył zza pola karnego, ale rumuński bramkarz Otto Hindrich złapał piłkę. Był to jedyny celny strzał gości w tej potyczce. W doliczonym czasie zwycięstwo Legii mógł zapewnić Rafał Adamski, ale jego

strzał głową z kilku metrów obronił Dragowski. Wydawało się, że mecz zakończy się remisem, lecz w ostatniej akcji - po sporym zamieszaniu - piłkę w bramce umieścił stojący niemal na linii bramkowej Adamski, który dostawił stopę po uderzeniu Bartosza Kapustki.

Widzew ma szczęście, że wiele drużyn jest zagrożonych spadkiem. ©

Trener Widzewa: Przed nami trzy mecze, co najmniej dwa z nich trzeba wygrać

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Trener Widzewa Aleksandar Vuković przyznał, że gra na 0:0 nie była założeniem jego zespołu.

- Zawsze chcemy wygrać, ale mecz tak się układał, że było blisko remisu. Jednak w końcówce trochę szczęścia zabrakło i zostajemy bez punktu, na który uważam, że zapracowaliśmy i który byśmy szanowali - powiedział szkoleniowiec Widzewa.

Nie ukrywał, że jego drużynie nieco brakowało siły rażenia.

- Wiadomo, że kiedy nie można wygrać, trzeba zremisować, ale nam się koniec końców nawet tego jednego punktu nie zdobyliśmy - dodał.

Oceniał, że co prawda Legia miała wyraźną przewagę w posiadaniu piłki (70:30), lecz nie przekładało się na jej sytuację

strzelecką. - Aż do ostatniej akcji, kiedy w zamieszaniu podbramkowym, mimo kilku prób, nie udało się nam wybić piłki, no i łut szczęścia zrobił swoje - wspomniął.

Jak zaznaczył, choć remis był realny i był bardzo blisko, to ten jeden punkt nie zmieniłby radykalnie położenia Widzewa.

- Nawet przy remisie nasza sytuacja w tabeli nie byłaby specjalnie lepsza. Przed nami trzy mecze, a trzy mecze w tej lidze to bardzo dużo. Co najmniej dwa trzeba wygrać i liczyć, że przy pomocy kibiców w Łodzi jesteśmy w stanie to zrobić - podsumował Aleksandar Vuković.

Doświadczony obrońca Widzewa Mateusz Żyro powiedział: Niewiarygodne, w jakich okolicznościach znowu tracimy punkty. To już nie jest przypadek, jeśli ósmy raz tracimy gola w ostatniej akcji meczu. Nie wiem, z czego to wynika... Nie-



Kamil Piątkowski ostro zaatakował Mariusza Fornalczyka

wiarygodne. Graliśmy o zwycięstwo, ale punkt też nie byłby zły patrząc na naszą sytuację. Przed nami trzy mecze i musimy się utrzymać. Nie wyobrażam sobie, że tak wielki klub, po tym

wszystkim co się działo, może spaść z ligi.

Na innych stadionach też było gorąco. Piątkowy mecz ekstraklasy Korona Kielce - Piast Gliwice zakończył się remisem 1:1,

który pozostawił niedosyt w obu obozach. Trener miejscowych Jacek Zieliński poinformował na konferencji prasowej przekazał, że jeden z jego piłkarzy został uderzony przez kibica. Klub w oświadczeniu to zdementował.

Piłkarze Lecha zmierzając po kolejny mistrzowski tytuł w niezbyt imponującym stylu pokonali w Lublinie miejscowy Motor. Tym samym podopieczni Mateusza Stolarskiego coraz bardziej obawiać się muszą zbliżenia do strefy spadkowej. Mecz był mało ciekawy i nie dostarczył spodziewanych emocji.

PKO EKSTRAKLASA

Korona Kielce - Piast Gliwice 1:1 (0:0).

Bramki: 0:1 Juande Rivas (53), 1:1 Dawid Błanik (56 głową).

Motor Lublin - Lech Poznań 0:1 (0:1). Bramki: 0:1 Leo Bengtsson (40).

GKS Katowice - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Pogoń Szczecin - Wisła Płock, Zagłębie

bie Lubin - Cracovia (zakorczyły się po zamknięciu tego wydania)

Radomiak Radom - Lechia Gdańsk (dziś o 19)

Arka Gdynia - Górnik Zabrze, Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (przełożone na 13 maja)

1. Lech Poznań	31	55	56-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
4. Raków Częstochowa	30	46	43-37
5. Wisła Płock	30	45	32-28
6. GKS Katowice	30	44	43-41
7. Zagłębie Lubin	30	44	43-36
8. Radomiak Radom	30	40	46-43
9. Piast Gliwice	31	40	40-41
10. Legia Warszawa	31	40	35-36
11. Korona Kielce	31	39	38-37
12. Motor Lublin	31	39	39-46
13. Lechia Gdańsk	30	38	57-54
14. Cracovia	30	38	35-38
15. Pogoń Szczecin	30	38	40-45
16. Widzew Łódź	31	36	36-38
17. Arka Gdynia	30	34	31-54
18. Termalica Nieciecza	30	28	36-55

32. kolejka:

9.05: Widzew Łódź - Lechia Gdańsk (14.45)

Żużel Kacper Woryna sprawił wielką niespodziankę, pokonując dużo bardziej utytułowanych rywali

Team H. Skrzydłewska Orzeł wypuścił wygraną

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Czwarty w tym sezonie, a drugi wyjazdowy mecz mają za sobą żużlowcy drużyny H. Skrzydłewska Orzeł Łódź.

Wyjątkowo dobrze wystartowała w tym sezonie łódzka drużyna. Zaliczyła dwa zwycięstwa i jeden remis. Z takim dorobkiem wystąpiła na torze w Poznaniu.

Mecz od początku był wyrównany. 3:3, 4:2, 3:3 w pierwszych trzech wyścigach dały Łodzianom prowadzenie. Później obie drużyny wygrały po 5:1. W piątym wyścigu Szymon Szlauderbach i Villads Nagel wygrali podwójnie. W szóstym drużyna z Łodzi wygrała 4:2 i prowadziła w meczu 20:16.

Trzy następne gonitwy były remisowe, a w dziesiątej i jedenastej Poznaniacy wygrali po 4:2. Wynik był więc remisowy: 33:33.

Dwunasty bieg był przełomowy. Kacper Halkiewicz i Zach Cook wygrali 5:1 i Łodzianie znów przeważali.

W trzynastym biegu Villads Nagel i Oliver Berntzon znów wygrali podwójnie i zwycięstwo w meczu było o krok, czyli o punkt. Łodzianie objęli prowadzenie 43:35.

Niestety, w dwóch ostatnich wyścigach Łodzianie pojechali fatalnie. Najpierw para Marcin Nowak - Villads Nagel, w później duet Zach Cook - Oliver Berntzon przegrali po 1:5 i w ten sposób team H. Skrzydłewska Orzeł wypuścił wygraną z rąk. Drugi wyjazd i drugi remis Łodzian. Na pociechę pozostaje fakt, że nasz zespół pozostaje niepokonanym w tym sezonie.

W następnym meczu żużlowcy H. Skrzydłewska Orzeł podejmować będą w Łodzi drużynę Wilków Krosno. Przyjadą dobrzy znajomi: Jason Doyle, Luke Becker., Robert Chmiel.

METALKAS 2 EKSTRALIGA

PSŻ Poznań - H. Skrzydłewska Orzeł 45:45.

PSŻ Poznań: Dimitri Berge 6, Bartosz Smektała 7, Niels Kristian Iversen 3, Kacper Pludra 11+3, Ryan Douglas 14, Kamil Witkowski 2+1, Antoni Mencil 2, Stanisław Ignaszak 0. Trener: Eryk Józwiak.



Trener Maciej Jąder udziela wskazówek wszystkim żużlowcom H. Skrzydłewska Orzeł

H. Skrzydłewska Orzeł: Marcin Nowak 7+1, Zach Cook 8+1, Villads Nagel 7+3, Szymon Szlauderbach 5, Oliver Berntzon 10+1, Krzysztof Lewandowski 4, Kacper Halkiewicz 4, Dan Thompson 0. Trener: Maciej Jąder.

Inne mecze: Innpro ROW Rybnik - Stal Rzeszów 47:42, Moonfin Ostrów Wlkp. - Abramczyk Polonia Bydgoszcz, Celfast Wilki Krosno - Polonia Piła.

1. Polonia Bydgoszcz	3	6	+44
2. H. Skrzydłewska Orzeł	4	6	+18
3. Polonia Piła	3	4	+27
4. PSŻ Poznań	4	3	-32
5. Stal Rzeszów	4	3	-15
6. Moonfin Ostrów Wlkp.	3	2	-13
7. Wilki Krosno	3	2	-10
8. ROW Rybnik	4	2	-19
17.05: H. Skrzydłewska Orzeł - Wilki Krosno.			

Kacper Woryna wygrał w Landshut turniej o Grand Prix Niemiec, pierwszą eliminację indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Drugie miejsce zajął Brytyjczyk Daniel Bewley, a trzeci był broniący tytułu Bartosz Zmarzlik. 29-letni Woryna, wnuczek wie-

lokrotnego medalisty drużynowych i indywidualnych mistrzostw świata Antoniego, w tym sezonie debiutuje jako stały uczestnik cyklu GP. Sprawiał wielką niespodziankę.

W fazie zasadniczej zawodów w Landshut zdobył osiem punktów, co dało mu szóste miejsce. Miał nawet szansę na znalezienie się w czołowej dwójce i zapewnienia sobie bezpośredniego awansu do finału, ale w swoim czwartym wyścigu dotknął na starcie taśmy i został zdyskwalifikowany.

W fazie zasadniczej bezkonkurencyjny był brązowy medalista ubiegłorocznych mistrzostw Bewley, który wygrał wszystkie pięć wyścigów. Sześciokrotny mistrz świata Zmarzlik jeździł bez błysku.

Tegoroczny cykl MŚ składa się z 10 eliminacji. Kolejny turniej odbędzie się 23 maja w Pradze. Polskie turnieje odbędą się we Wrocławiu (20 czerwca), Łodzi (1 sierpnia) i Toruniu (26 września).

© ©

„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński

PODWÓJNA KORONA

Nie finał Pucharu Polski, nie półfinały Ligi Mistrzów z fantastycznym pojedynkiem PSG-Bayern. Nie pasjonujące ostatnie kolejki Ekstraklasy, w której toczy się walka nie tylko o mistrzostwo Polski, ale także o lokaty nagradzane europejskimi pucharami. Gorzkie wisenki na torcie, dramatami spadkowiczów. Dla sportowej Łodzi podwójna korona siatkarek Budowlanych liczyła się najbardziej.

Fantastyczny sezon zawodniczek Macieja Biernata i Marcina Chudzika został ukoronowany pierwszym w historii klubu mistrzostwem Polski.

W lutym w bezapelacyjnym stylu łódzkie siatkarki zdobyły po raz trzeci Puchar Polski. Poprzednio triumfowały w latach 2010 i 2018.

Trenerem zespołu jest Maciej Biernat, olimpijczyk 2016, 2020, od 12 sezonów związany z siatkarkami Budowlanych. Statystyk, asystent trenera, od 2022 trener. W latach 2016-2021 statystyk reprezentacji Polski w Pu-

kówce plażowej. Trener reprezentacji Polski na Uniwersjadzie Niemcy 2025.

Marcin Chudzik od 2012 roku prezes Budowlanych. Pozyskuje wielu sponsorów, członek zarządu Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Rady Nadzorczej Polskiej Ligi Siatkówki, wiceprezes w Łódzkim Związku Piłki Siatkowej, wiceprzewodniczący Łódzkiej Rady Sportu.

Wielkim atutem łódzkiej drużyny są kapitalni kibice. Fantastycznie dopingują swoje dziewczyny nie tylko w łódzkiej Arenie Sportu, również na spotkaniach wyjazdowych.

Mistrzyni Polski 2026 - rozgrywane: Alicja Grabka, Nadia Siuda, atakujące: Bruna Honorio (Brazylia), Maja Storck (Szwajcarka o polskich korzeniach, mama Polka), przyjmujące: Karolina Drużkowska, Aleksandra Wenerska, Rodica Buterez (Rumunia), Paulina Damaske, środkowe: Joanna Lelonkiewicz, Sasa Planinsec (Słowenia), Paulina Majkowska, libero: Kornelia Drosdowska, Justyna Łysiak.

W kadrze reprezentacji Polski 2026 są Damaske, Grabka, Łysiak.

W sezonie 2026/27 marzą mi się łódzkie finały w Pu-

charze Polski, Tauron Lidze, sukcesy w europejskich pucharach. Budowlanym życzę, awansu do Final Four FIVB. Nie może być inaczej przy takich kibicach.

Sobota 2 maja godz. 16.00 stadion Narodowy w Warszawie, ponad 50 tysięcy widzów ogląda 72 edycję finału Pucharu Polski.

Po zaciętym, ale nie błyskotliwym meczu piłkarze Górnika Zabrze po 54 latach zdobywają swój siódmy Puchar Polski.

Byłem na stadionie ŁKS na najlepszym w historii finale. Po wspaniałej grze Zabrzańskie pokonali warszawską Legię 5:2. Tegoroczny finał nie umywa się do tamtego. Zawodnicy nie dorastają do pięt bohaterom 1972 roku. Nie grała wtedy na moim stadionie zbieranina trzecioligowych gamoni z całego świata.

Wzruszył mnie widok 88-letniego Stanisława Ośliży, jednej z legend Górnika, którego razem z Jego kolegami podziwiałem w tamtych latach. Medal, którym Go udekorowano na podium zwycięzców, jest symbolem wielkiego Górnika.

Uczcie się młodzi miłości, szacunku do ukochanego klubu.

© ©

Wygrana Wizja Med Grot Budowlanych

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W czwartej kolejce Grupy Pucharowej ekstraklasy rugby zawodnicy KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź walczyli w Białymstoku.

Łodzianie już zapewnili sobie grę o piąte miejsce w ekstraklidze z Juwenią lub Budowlanymi Lublin, więc ostatnie trzy mecze Grupy Pucharowej traktują jako sprawdzian nowych ustawień drużyny, nowych zagrywek, itp., itd.

Tak też było w Białymstoku. Początek spotkania był zaskakujący, bo gospodarze zaliczyli przyłożenie, podwyższyli i prowadzili 7:0. Dopiero w 17 minucie Filip Soszka położył piłkę na polu punktowym rywali.

W 28 minucie Łodzianie objęli prowadzenie w 28 minucie. Przyłożył Irakli Tsvitsivadze, podwyższył Filip Soszka.

Kolejna akcja przyniosła przyłożenie debutanta Zauriego Kentchadze. Gospodarze jeszcze próbowali walczyć, zdobyli kolejne siedem punktów i wynik brzmiał 17:19. Jeszcze przed przerwą nasza drużyna zdobyła kolejną siódmą i na przerwę schodziła prowadząc 26:17.

Gospodarze dobrze zaczęli drugą połowę i przewaga Ło-

dzian zmalała do dwóch punktów (24:26). Jakub Małecki przeprowadził popisową akcję i przyłożył piłkę i zrobiło się 36:24 dla Łodzian. Lucas Niedzwiecki podwyższył.

Kolejne akcje powiększały przewagę naszej drużyny. Wygrana była pewna. © ©

GRUPA PUCHAROWA

Budmex Rugby Białystok - KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź 29:64 (17:26)

Punkty dla Łodzian: Michał Łaszczyk 15 (3P), Lucas Niedzwiecki 13 (P, 4Pd), Trent Silversten 11 (P, 3Pd), Thomas Pena 5 (P), Mosese Toafa 5 (P), Jakub Małecki 5 (P), Nikolas Lechowski 5 (P), Zauri Kentchadze 5 (P).

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź grali w składzie: Nikolas Lechowski, Filip Kret-

schmer, Irakli Tsvitsivadze, Jakub Wasilewski, Jakub Małecki, Zauri Kentchadze, Mateusz Nowak I, Heston Aisea, Dominik Massalski, Trent Sivertsen, Michał Łaszczyk, Artur Rembowski, Filip Soszka, Adrian Stańczykowski, Thomas Pena.

Rezerwowi: Łukasz Śmiechowicz, Aleksander Lechowski, Mosese Toafa, Tymoteusz Dranie-wicz, Makary Madej, Mateusz Nowak II, Lucas Niedzwiecki, Kacper Drynkowski. Trener: Thurens Kotze.

Drugi mecz: Lechia Gdańsk - AZS Warszawa 81:5.

1. Wizja Med Grot Budowlani Łódź	7	35	503-110
2. Lechia Gdańsk	7	15	241-170
3. AZS Warszawa	7	9	122-351
4. Rugby Białystok	7	8	137-318
9.05: AZS Warszawa - Budowlani Łódź			
16.05: Budowlani Łódź - Lechia Gdańsk			



Rugbiści drużyny KS Wizja Med Grot Budowlanych Łódź na chwilę przed rozpoczęciem meczu w Białymstoku

I, II liga Rezerwy ŁKS przegrały z Rekordem Bielsko-Biała 0:1 (0:1) i przyszły sezon spędzą w III lidze Ekstraklasa na Alei Unii? To jest możliwe - ŁKS rozbił Pogoń!

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Na finiszu pierwszoligowej rywalizacji ŁKS Łódź w niezłej dyspozycji. Drużyna trenera Grzegorza Szoka pokonała Pogoń Siedlce aż 4:0 (2:0) i było to jej drugie z rzędu zwycięstwo w meczu o punkty.

Wygrana gospodarzy mogła być bardziej okazała, ale w 22 minucie Artur Ciriun nie wykorzystał rzutu karnego. Trzy punkty sprawiły, że eklaesiacy awansowali na wysokie piąte miejsce w tabeli. Ekstraklasowe baraże są na wyciągnięcie ręki. ©

II LIGA

ŁKS Łódź - Pogoń Siedlce 4:0 (2:0). 1:0 - samobójczy, Damian Jakubik (1), 2:0 - Fabian Piasecki (44), 3:0 - Mateusz Wysokiński (48), 4:0 - Andreu Arasa (52)

ŁKS: Aleksander Bobek (11, Łukasz Bomba) - Jasper Löffelsend (57, Serhij Krykun), Sebastian Rudol, Artur Ciriun, Krzysztof Fąłowski - Gustaf Norlin, Mateusz Wysokiński, Kacper Terlecki (57, Maciej Wojciechowski), Koki Hinokio - Andreu Arasa (57, Bastien Toma), Fabian Piasecki (66, Mateusz Lewandowski). Trener: Grzegorz Szoka.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Piłkarze ŁKS Łódź (białe koszulki) rozbili na swoim stadionie Pogoń Siedlce (niebieskie) 4:0

Pogoń: Jakub Lemanowicz - Damian Jakubik (46, Przemysław Misiak), Bartosz Dembek, Michał Kołodziejki, Krystian Miś - Jakub Zbróg (46, Maciej Famulak), Bartłomiej Pocobut, Dawid Pakulski (57, Ernest Dziecioł), Damian Szuprytowski (57, Maciej Rosolek) - Cezary Demianiuk (76, Nikodem Zielonka), Karol Podliński. Trener: Adam Nocoń.

Pozostałe wyniki 31. kolejki: Górnik Łęczna - Śląsk Wrocław 0:4 (0:2), Miedź Legnica - Stal

Mielec 1:0 (0:0), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Wieczysta Kraków 1:4 (0:0), Puszcza Niepołmice - Znicz Pruszków 1:0 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się niedzielne mecze: Stal Rzeszów - Wisła Kraków, Ruch Chorzów - Odra Opole oraz Chrobry Głogów - GKS Tychy. W poniedziałek (4 maja) Polonia Bytom zmierzy się z Polonią Warszawa (18).

Plan 32. kolejki. Piątek (8 maja): Wisła Kraków - Chrobry Głogów (godzina 21, wynik me-

czu rundy jesiennej, 1:0). **Sobota (9 maja):** Znicz Pruszków - Polonia Bytom (19.30, 0:2), Wieczysta Kraków - Miedź Legnica (19.30, 2:3), Stal Mielec - Puszcza Niepołmice (19.30, 1:1). **Niedziela (10 maja):** GKS Tychy - Ruch Chorzów (14.30, 1:2), Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów (17, 1:1), Polonia Warszawa - Górnik Łęczna (12, 2:1). **Poniedziałek (11 maja):** Śląsk Wrocław - ŁKS Łódź (18.30, 1:2).

W najbliższy czwartek ŁKS podejmie Pogoń Grodzisk Mazowiecki (18). To zaległy mecz. Po-

tem jeszcze pojedynki ze Śląskiem Wrocław, Puszcza Niepołmice oraz Górnikiem Łęczna.

1. Wisła Kraków	30	59	65-31
2. Śląsk Wrocław	31	57	64-44

3. Wieczysta Kraków	31	53	64-44
4. Chrobry Głogów	30	48	41-29
5. ŁKS Łódź	30	47	48-42
6. Polonia Warszawa	30	47	46-43

7. Miedź Legnica	31	46	48-50
8. Puszcza Niepołmice	31	45	42-37
9. Ruch Chorzów	30	44	44-42
10. Pogoń Grodzisk Mazow.	30	43	48-48

11. Polonia Bytom	30	41	47-40
12. Stal Rzeszów	30	39	42-49
13. Odra Opole	30	38	28-35
14. Pogoń Siedlce	31	36	31-36

15. Stal Mielec	31	29	43-59
16. Górnik Łęczna	31	27	37-55
17. Znicz Pruszków	31	25	34-59
18. GKS Tychy	30	21	35-64

1. Unia Skierniewice	30	62	61-28
2. Warta Poznań	29	55	50-33
3. Olimpia Grudziądz	29	53	59-37
4. Podhale Nowy Targ	30	49	40-28

5. Sandecja Nowy Sącz	30	48	47-35
6. Podbeskidzie Bielsko-B.	30	48	55-41
7. Śląsk II Wrocław	30	46	52-42
8. Chojniczanka Chojnice	29	42	46-39

9. Rekord Bielsko-Biała	30	40	41-44
10. Świt Szczecin	30	40	46-53
11. Resovia	30	39	42-40
12. Hutnik Kraków	29	39	42-36

13. Stal Stalowa Wola	30	36	47-41
14. Sokół Kleczew	30	34	43-50
15. KKS 1925 Kalisz	30	31	33-46
16. Zagłębie Sosnowiec	30	31	33-55

17. ŁKS II Łódź	30	24	29-54
18. GKS Jastrzębie	30	6	18-72

Niepokonani! Orzeł Parzęczew wygrał mecz sezonu Klasy Okręgowej z Włóknierzem

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. To był mecz, którym kibice w Pabianicach i w Parzęczewie żyli od wielu dni. W sobotnie popołudnie, na sztucznym boisku w Pabianicach miejscowy Włóknierz podejmował Orła.

Był to pojedynek drużyn otwierających tabelę grupy pierwszej Klasy Okręgowej. Obie ekipy przy-

stępowały do tego pojedynku mając na koncie po 58 punktów. Parzęczewianie dodatkowo, jako jedyna drużyna w Klasie Okręgowej, która nie zaznała porażki. Wokół boiska zgromadziło się kilkuset kibiców. Byłoby więcej, ale gospodarze nie zdecydowali się grać na głównym stadionie. Mecz rozpoczął się dla nich koncertowo, bo już pierwsza akcja zakończyła się sukcesem, a gola strzelił Kacper Wójcik. Kibice miejscowych liczyli na kolejne bramki. Tak jednak się nie stało. Orzeł przetrzymał napór

gospodarzy, a w doliczonym czasie gry pierwszej połowy Marcel Wencel doprowadził do remisu. Wynik meczu ustanowił natomiast Łukasz Chojcecki strzelając w 82 minucie gola na wagę zwycięstwa Orła. Warto dodać, że jesienią pojedynek tych także przyniósł sukces parzęczewianom - 1:0. Triumfatorzy pojedynku mają 61 punktów, natomiast Włóknierz 58. Wyniki i tabelę Klasy Okręgowej zamieścimy jutro. Tęskniemy zamieścimy jutro. ©



FOT. ORZEŁ PARZECZEW/FB

Wielka radość piłkarzy Orła Parzęczew po wygranej z Włóknierzem Pabianice 2:1

Piotrcovia nie dała rady wiceliderkom z Lublina. Piotrkowianin poległ w Opolu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA RĘCZNA. Nie był to udany weekend dla piotrkowskich drużyn występujących w elicie. Obie ekipy przegrały swoje mecze.

Brązowe medalistki Superligi, czyli szczypiornistki Piotrcovii, uległy w Hali Relax wiceliderkom rankingu z MKS Lublin 20:28 (8:15). O zwycięstwie lublinianek zadecydowała wysoko wygrana pierwsza połowa meczu. W drugiej odsłonie miejscowe zbliżyły się na 14:18, ale wówczas o przerwę poprosił trener MKS Paweł Tetelewski. Po skutkowało, bo w 45 minucie zespół z Lublina prowadził już 23:14. w końcówce gospodynie próbowały jeszcze zmniejszyć rozmiar porażki. Ostatecznie przegrały 20:28. Dodajmy, że najskuteczniejszą w Piotrcovii była Romana Roszak - 7 bramek. MKS Lublin nadal jest w grze o mistrzostwo Polski, a przed obiema drużynami teraz turniej finałowy Pucharu Polski. W półfinale Piotrcovia



FOT. SUPERLIGA/PIOTRCOVIA/FB

Szczypiornistki Piotrcovii (niebieskie stroje) nie dały rady wiceliderkom Superligi z Lublina (białe)

zmierzy się ze Startem Elbląg, a MKS Lublin czeka mecz z mistrzyniami Polski Zagłębiem Lubin. Pojedynki 9 maja. **Krasoń MKS Piotrcovia - PGEMKS EL-Volt Lublin 20:28 (8:15)**

Walczący o utrzymanie w Superlidze Piotrkowianin przegrał niezwykle ważny pojedynek w Opolu z Gwardią 27:28 (11:12). Przez 60 minut wynik pojedynku był sprawą otwartą. W ostatniej minucie, przy remisie 27:27 Piotrkowianin miał piłkę. Popiełnił jednak dość prosty błąd, a gospodarze

rzucili decydującą bramkę w ostatniej sekundzie. Najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny z Piotrkowa był Piotr Rutkowski, który zapisał na swoim koncie osiem goli. Kolejny mecz o punkty piotrkowianie rozegrają 6 maja (środa) w Legionowie z Zepterem KPR. Spotkanie rozpocznie się o 20. Drużyna z naszego regionu ma 13 punktów i zajmuje w tabeli 11 miejsce, wyprzedzając Zagłębie Lubin - 11 oraz Lotto Puławę - 10. **Gwardia Opole - Piotrkowianin 28:27 (12:11).**

Puchar Polski dla Górnika

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Niepoprawni optymiści liczyli, że to miejsce zajmie Widzew...

Tymczasem to nie Widzew, ale piłkarze Górnika Zabrze zdobyli Puchar Polski. W finale na PGE Narodowym pokonali Raków Częstochowa 2:0 (1:0). To ich siódmy w historii triumf w tych rozgrywkach, ale pierwszy od 1972 roku, kiedy to w Łodzi pokonali Legię 5:2.

Górnik zagrał w finale po raz 14. Z poprzednich 13 wygrał sześć, ostatnio w 1972 roku. Raków do decydującej rozgrywki o Puchar Polski awansował po raz piąty, dwa razy jego piłkarze cieszyli się ze zdobycia trofeum.

Zabranie w nagrodę otrzymają 5 mln zł. To był wielki sukces Łukasza Podolskiego, który doprowadził Górnika na szczyt. Mistrz świata zagrał w ostatnich minutach meczu, za faul na nim czerwoną kartkę ujrzał Jonatan Braut Brunes.

Bohaterami byli kibice obu drużyn, którzy stworzyli niesamowitą atmosferę. Na trybunach PGE Narodowego zasiadło 50.072 widzów.

Okazały Puchar Polski wręczył zwycięzcom prezydent Karol Nawrocki, a odebrał go wraz z drużyną jej legendarny kapitan Stanisław Oślizło, który grał w poprzednim zwycięskim finale Zabrze w 1972 roku. Najlepszym graczem finału został wybrany czeski pomocnik Zabrze Patrik Hellebrand.

Słowacki szkoleniowiec Górnika podtrzymał świetną serię w rywalizacji pucharowej - w minionych czterech sezonach doprowadził Spartaka Trnawa do finału Pucharu Słowacji, trzykrotnie ten zespół zdobył trofeum.

Górnik Zabrze - Raków Częstochowa 2:0 (1:0). Bramki: Roberto Massimo (32-głową), Maksym Chłani (65). ©©



Tak cieszył się po meczu Łukasz Podolski

Piłka nożna Zacięta walka o medale w Orlen Ekstralidze kobiet

PIŁKARKI GROT SMS SĄ WYŻEJ

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Trzecia od końca tabeli Orlen Ekstraligi drużyna UJ Kraków sprawiła kłopoty piłkarkom Grot SMS Łódź.

Po pięciu meczach bez porażki (Łodzianki wygrały 1:0 ze Śląskiem Wrocław, zremisowały 3:3 z Pogonią Tczew, wygrały 6:0 z APLG Gdańsk, 2:0 z Rekordem Bielsko-Biała i ostatnio 2:1 ze Stomilankami Olsztyn) nasze piłkarki liczyły na pewną wygraną nad niżej notowanymi Krakowiakami.

Mylili się jednak ci, którzy twierdzili, że wygrana Łodziankom przyjdzie łatwo. Zespół gości bronił się dzielnie i długo utrzymywał się wynik bezbramkowy.

Dopiero w 77 minucie gola na wagę trzech punktów zdobyła Paulina Filipczak po podaniu Zofii Pągowskiej. Nie udało się już powiększyć wygranej, ale trzeba się cieszyć z tego skromnego, ale zasłużonego zwycięstwa.



FOT. GRZEGORZ GAŁAJSKI

Atakują Kamila Osajkowska i Magdalena Dąbrowska – piłkarki Grot SMS w niebieskich strojach

Podopieczne trenera Sebastiana Papisa awansowały na piątą miejsce w tabeli Orlen Ekstraligi, bowiem drużyna Śląska tylko zremisowała z Lechem. Właśnie z poznańskim zespołem zagrają za tydzień piłkarki Grot SMS.

©©

ORLEN EKSTRALIGA

Grot SMS Łódź - UJ Kraków 1:0 (0:0)

Bramka: 1:0 Paulina Filipczak (77).

Sędzia: Martyna Krygier (Gdańsk).

Grot SMS Łódź: Olga Wieremiejczyk - Oliwia Bałdyga, Julia Kolis, Grace Cagnina, Zuzanna Miazek (46, Anna Potrykus) - Martyna Bartczak - Gabriela Fesinger (46, Inez Sikora), Kamila Osajkowska, Magdalena Dąbrowska (71, Yana Urakova), Zofia

Pągowska - Paulina Filipczak. Trenerzy: Sebastian Papis, Tomasz Stolarczyk i Michał Sławuta.

Inne mecze:

Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Tczew, APLG Gdańsk - Stomilanka Olsztyn 1:3 (Courtney Buttion 65 - Martyna Duchnowska 26, Kim Se-yeon 32, 74),

Śląsk Wrocław - Lech/UAM Poznań 3:3 (Katarzyna Białoszewska 13, 31, 90 - Blanka Borowa 52, Maja Kuleczka 67, Małgorzata Rogus 73), Górnik Łęczna - GKS Katowice 2:1 (Paulina Tomasiak 17, Milena Kazanowska 58 - Marjanna Zawadzka 82). Mistrzynię Polski przegrały ważny mecz.

Pogoń Szczecin - Czarni Sosnowiec 2:2 (Julia Brzozowska 74, Zuzanna Rybińska 87 - Klaudia Milek 28-k, Patrycja Sarapata 76). Piłkarki Czarnych po pięciu latach znów mogą być mistrzyniami.

1. Czarni Sosnowiec	19	47	59-14
2. Górnik Łęczna	19	44	43-13
3. Pogoń Szczecin	19	42	53-18
4. GKS Katowice	17	33	35-23
5. Grot SMS Łódź	19	28	31-29
6. Śląsk Wrocław	18	26	37-26
7. Rekord Bielsko-Biała	18	22	20-29
8. Lech/UAM Poznań	18	22	24-38
9. APLG Gdańsk	19	20	22-39
10. UJ Kraków	19	15	19-37
11. Stomilanka Olsztyn	18	10	20-56
12. Pogoń Tczew	17	3	10-51
9.05: Lech/UAM Poznań - Grot SMS Łódź (12).			

Puchar Tymbark. Starsi kibicują ŁKS, motto młodszych: „Liczy się tylko Widzew”



Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Przyjacielu, wiesz, z jak wielką przyjemnością ogląda się mecze, gdy grają ci chłopcy ze Szkoły Gortata! Chodź i sam zobacz...

Wystarczyło kilka minut wnikliwej obserwacji spotkań decydujących o awansie do finału wojewódzkiego Pucharu Tymbark, by przekonać się, że tamta zachęta nie była przesadzona. Chłopcy reprezentujący Szkołę Gortata w kategorii U12 naprawdę prezentowali wysokie umiejętności, wielką chęć walki, dyscyplinę, a co najważniejsze - gra w piłkę sprawiała im autentyczną radość.

Piłkarze tej drużyny grają w biało-czerwonych barwach,

gdyż Szkoła Gortata współpracuje z Łódzkim Klubem Sportowym. Chłopcy kibicują ŁKS i marzą, że za kilka lat zostaną piłkarzami tej drużyny. W kategorii U-12 najlepszą drużyną powiatu łódzkiego okazała się Szkoła Gortata sprzedając Orleńską i SP 14 Łódź.

Trenerem piłkarzy Szkoły Gortata jest Adam Gołaszewski, który zna już smak występu w ogólnopolskim finale. Cztery lata temu jego drużyna zakwalifikowała się do finału Pucharu Tymbark, walczyła o złoto i co równie ważne, obejrzała z trybun PGE Narodowego mecz reprezentacji Polski z Belgią w Lidze Narodów.

Natomiast w kategorii U-8 chłopców, po zaciętej walce, wygrała Szkoła Podstawowa 198 w Łodzi wyprzedzając SP 189 i Szkołę Gortata. Zwycięzcy

uczęszczają do szkoły, która ozdobiona jest dużym, namalowanym na ścianie sali gimnastycznej motto: „Liczy się tylko Widzew Łódź”.

W kategorii wiekowej średniej, czyli U-10 wygrała SP 162 Łódź przed Szkołą Podstawową 202 i SP 122.

Stawką tegorocznej edycji Pucharu Tymbark będzie udział w Finale Ogólnopolskim i szansa zagrania na PGE Narodowym przed meczem Polska - Nigeria oraz spotkanie z reprezentacją Polski. Ponad 15 tys. drużyn ze wszystkich 380 powiatów w Polsce zgłosiło się do udziału w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

W tym roku w walce o mistrzostwo powiatu łódzkiego drużyna Szkoły Gortata nie miała sobie równych. Co zasługuje na wielkie uznanie, młody zespół U12 chętnie korzysta z zawodników z młodszych roczników. Finały Tymbark w województwie łódzkim odbędą się na stadionie ŁKS 14-16 maja.

- Mam 58 lat, a pamiętam, jak przed grą Widzewa z Liverpooliem w 1983 roku zorganizowano przedmecz na głównej płycie boiska przy al. Unii - wspominał prezes Łódzkiego Związku Piłki Nożnej i wicepre-



FOT. FACEBOOK SZKOŁA GORTATA

Drużyna Szkoły Gortata i jej opiekunowie uradowani po awansie do finałów

zes PZPN Adam Kaźmierczak. - Na trzy i pół godziny przed tamtym wielkim spotkaniem na trybunach było już kilkanaście tysięcy widzów. Jako młody podopieczny trenera Romana Chojnackiego z ŁKS przeprowadziłem akcję przez pół boiska i strzeliłem gola bramkarzowi Widzewa. Taki to był przedmecz. Tamte chwile zostały w moim sercu do dziś. Dlatego jestem zdania, że naszym najmłodszym w kwestii organizacji turniejów finałowych Pucharu Tymbark trzeba przychylić nieba i wpuszczać

na główne płyty największych stadionów. W tym roku znów to będzie Stadion Króla przy al. Unii.

Rozgrywki Pucharu Tymbark to nie tylko radość z gry i sportowa pasja - to również początek piłkarskiej drogi. Już od etapu finałów wojewódzkich zawodniczek i zawodnicy są obserwowani przez skautów PZPN. Ci, którzy się wyróżniają, mogą otrzymać powołanie na zgrupowania Akademii Młodych Orłów, a w dalszej perspektywie - do młodzieżowych reprezentacji Polski. To właśnie

od Pucharu Tymbark zaczynali m.in. Ewa Pajor, Paulina Dudek, Weronika Arañiewicz, Piotr Zieliński, Jakub Kamiński, Oskar Pietruszewski, Jakub Kiwior, Karol Świdorski czy Krzysztof Piątek.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład komitetu honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

Piłka nożna, III liga Lechia Tomaszów Mazowiecki uległa na swoim sztucznym boisku Wigrom Suwałki

Szalony mecz w Sieradzu, wygrane GKS i Widzewa II

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzeciroligowcy rozegrali 29. kolejkę. Zawiodła Warta Sieradz, która tylko zremisowała na swoim stadionie z Jagiellonią II Białystok.

Sieradzanie strzelili gola w 84 minucie, a jego Mazowiecki oraz Widzew II Łódź, który jest coraz bliżej utrzymania w III lidze. Widzew II pokonał w Płocku rezerwę Wisły 1:0 (0:0).

III LIGA (GRUPA 1).
Wyniki meczów 29. kolejki. Wisła II Płock - Widzew II Łódź 0:1 (0:0). 0:1 - Szymon Sołtyśiński (67)
Widzew II: Jan Krzywański - Marcin Kozłowski, Sebastian Zieleniecki, Daniel Tanżyna, Jan Jusikiewicz - Paweł Kołodziejczyk Igor Busz, Leon Madej (74, Kuba Nawrocki), Filip Przybulek - Adam Ratajczyk, Szymon Sołtyśiński. Trener: Paweł Ściebura.

Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok 3:3 (1:3). 0:1 - Jakub Jakimiuk (9), 0:2 - Jakub Jakimiuk (26), 1:2 - Piotr Mielczarek (35), 1:3 - Szymon Stypułkowski (40, rzut karny), 2:3 - Jakub Murat (50), 3:3 - Jakub Piela (65)
Warta: Miłosz Zdeb - Mateusz Lis, Damian Ślesicki, Duilio (8, Jakub Murat), Dawid Owczarek - Kacper Drzazga (85, Artur Sójka), Jakub Piela, Szymon Pietrzak, Bartłomiej maćczak - Piotr Mielczarek (85, Adrian Ciołek), Bartłomiej Kręcichwost. Trener: Marek Przybył.
W 47 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Olaf Pawelczyk z Jagiellonii II.
Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wigry Suwałki



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Tak fatalnie zakończył się mecz w Sieradzu dla zawodnika Warty Brazylijczyka Duilio. Podczas spięcia pod bramką gości piłkarz doznał urazu głowy i musiał zejść z boiska

13 (12). 0:1 - Filip Michałowski (8), 0:2 - Filip Michałowski (10), 1:2 - Piotr Gębala (41), 1:3 - Przemysław Modzelewski (82)
Lechia: Marcin Żyła - Marcin Orzechowski (84, Maksym Rosiński), Piotr Gębala, Eryk Kaproń (75, Kamil Szymczak), Marcin Pięrkowski - Jakub Król, Daniel Chwałowski, Filip Becht, Mateusz Kempki - Krystian Kolas, Bartosz Bogus (65, Filip Zawadzki). Trener: Bartosz Grzelak.
PGE GIEK GKS Bełchatów - Olimpia Elbląg 3:1 (1:0). 1:0 - Jakub Bartosiński (16), 2:0 - Adam

Dębiński (58), 2:1 - Dominik Kozera (82), 3:1 - Nikodem Powroźnik (90+7)
GKS: Tomasz Kucharski - Szymon Sarnik, Jakub Bartosiński, Mateusz Lipp, Adam Dębiński - Wiktor Kościuk (60, Kato), Mateusz Wójcik, Serhij Napółow, Patryk Pytlewski (83, Nikodem Powroźnik) - Kacper Popławski (81, Szymon Małecki), Łukasz Wroński (75, Natan Wyśiński). Trener: Mateusz Milczarek.
Ząbkovia Ząbki - KS Wasilków 0:3 (0:1). **Mławianka Mława - Broń Radom 3:2 (1:1).** **KS CK**



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Bartłomiej Kręcichwost (zielony strój) walczy o piłkę z zawodnikiem drużyny rezerw ekstraklasowej Jagiellonii Białystok. Warta Sieradz zremisowała mecz 3:3

Troszyn - Znicz Biała Piska 2:0 (0:0).
ŁKS Łomża - Legia II Warszawa - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Wynik podamy jutro.
Świt Nowy Dwór Mazowiecki - GKS Włodec - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.
Plan 30. kolejki. Piątek (8 maja): Wikielec - GKS Bełchatów (godzina 18, wynik meczu rundy jesiennej, 1:1), Broń Radom - Troszyn (18.30, 3:1). **Sobota (9 maja):** KS Wasilków - Warta Sieradz (14, 0:2), Legia II Warszawa - Ząbkovia

Ząbki (12, 3:1), Wigry Suwałki - Mławianka Mława (19, 2:1), Wisła II Płock - Lechia Tomaszów Mazowiecki (12, 1:4), Znicz Biała Piska - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (14, 0:4). **Niedziela (10 maja):** Jagiellonia II Białystok - ŁKS Łomża (12, 0:2), Widzew II Łódź - Olimpia Elbląg (12, 3:3).

1. Legia II Warszawa	29	72	73-22
2. Warta Sieradz	29	60	56-31
3. ŁKS Łomża	28	56	61-27
4. Wigry Suwałki	29	53	52-38
5. KS CK Troszyn	29	50	68-41
6. Wisła II Płock	29	47	45-44

7. Lechia Tomaszów Maz.	29	42	58-46
8. Widzew II Łódź	29	42	59-60
9. Jagiellonia II Białystok	29	42	42-40
10. Ząbkovia Ząbki	29	39	63-56
11. Świt Nowy Dwór Mazow.	28	35	40-52
12. Mławianka Mława	29	34	49-53
13. PGE GKS Bełchatów	29	34	49-69
14. Olimpia Elbląg	29	33	39-54
15. Broń Radom	29	31	34-52
16. GKS Wikielec	28	29	31-45
17. KS Wasilków	29	23	35-65
18. Znicz Biała Piska	29	11	19-87

IV liga: Pelikan Łowicz wygrywa mecz za meczem! Zwycięstwa AKS SMS, RKS i Sokoła

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali 27. kolejkę. Tym razem obyło się bez niespodzianek, bo faworycie wygrali swoje pojedynki.

Prowadzący w tabeli Pelikan Łowicz coraz bliżej powrotu na trzeciroligowe boiska z którymi rozstał się rok temu. Drużyna trenera Piotra aKocęby nie miała większych kłopotów z pokonaniem w Byczynie Term Poddębice (trener Patryk Ożadowicz), które mogą się już czuć jak zespół Klasy Okręgowej, 3:0 (1:0). Była to 15 ligowa wygrana z rzędu drużyny z Łowicza! Przypominamy, że bezpośrednio do grupy pierwszej III ligi awansują mistrzowie IV ligi z łódzkiego, Mazowsza, Podlasia oraz Warmii i Mazur. Wicemistrzowie walczyć będą



FOT. STAL NIEWIADÓW/FB

Piłkarze RKS Radomsko (niebieskie stroje) wygrali na wyjeździe ze Stalą Niewiadów (białe) aż 5:2

o jedno miejsce w dwustopniowych barażach. Drugi zespół z naszego regionu zmierzy się z wicemistrzem z Mazowsza. Drugą parę utworzą drużyny

z Warmii i Mazur oraz Podlasia. O awansie do finału, którego gospodarzem będzie lepszy z pierwszej pary, zadecyduje wynik jednego pojedynku.

IV LIGA
Wyniki meczów 27. kolejki: Korab Łask - Stal Głowno 1:2 (0:0). 1:0 - Sebastian Miśkowiec (60), 1:1 - Eryk Ignatowski (65), 1:2 - Cezary Dominiak (75). Drużyna z Łasku, która jest beniaminkiem IV ligi, już praktycznie może się czuć jak zespół Klasy Okręgowej. Trenerem Korabii jest Dawid Wnuk.
AKS SMS Łódź - KS Kutno 2:1 (1:0). 1:0 - Piotr Prokop (3), 1:1 - Jan Dobko (59), 2:1 - Karol Knapik (90+2). W 68 minucie Adrian Pegowski z Kutna upomniany został czerwoną kartką (druga żółta).
Termy Poddębice - Pelikan Łowicz 0:3 (0:1). 0:1 - Jakub Skibiński (44), 0:2 - Antoni Haczykowski (44), 0:3 - Adrian Dudziński (87).
Stal Niewiadów - RKS Radomsko 2:5 (1:1). 0:1 - Dawid Flaszka (16), 1:1 - Adrian Gaugier (22), 1:2 - Dawid Flaszka (50), 1:3 - Igor Boruta (52), 1:4 - Dawid Flaszka (58, rzut karny), 2:4 - Adrian Gaugier (69), 2:5 - Hatayo Takayuka (90+6).
Omega Kleszczów - Sokół Aleksandrów 0:3 (0:1). 0:1 - Adam Zieliński (38), 0:2 - Adam Zieliński (87), 0:3 - Jakub Zieliński (90+2). W 32 minucie Paweł Dragowski z Omegi Kleszczów upomniany został przez sędziego czerwoną kartką.

Mazovia Rawa Mazowiecka - Zjednoczeni Stryków 0:2 (0:0). 0:1 - Adrian Filipiak (71), 0:2 - Filip Marcjanek (81).
Ceramika Opoczno - Zryw Wygoda 0:1 (0:0). 0:1 - Jakub Żółciński (67).
MKP-Boruta Zgierz - ŁKS III Łódź 3:1 (1:1). 0:1 - Oskar Zawadzki (23), 1:1 - Artur Gieraga (44), 2:1 - Artur Gieraga (64), 3:1 - Patryk Pietrasiak (82).
Mecz zaległy z 18. kolejki: Polonia Piotrków Trybunalski - Zryw Wygoda 0:4 (0:0). 0:1 - Adrian Marcioch (51), 0:2 - Andrade Da Silva Cava (54), 0:3 - Jan Haczykowski (66), 0:4 - Andrade Da Silva Cava (84).
GKS Orkan Buczek - Polonia Piotrków Trybunalski - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.
Plan 28. kolejki. Sobota (9 maja): Kutno - MKP-Boruta Zgierz (godzina 11.30, wynik mecz z pierwszej rundy 2:3), ŁKS III Łódź - Stal Niewiadów (11.30, 0:1), Radomsko - Korab Łask (17, 8:1), Stal Głowno - Ceramika Opoczno (16, 2:4), Zryw Wygoda - Mazovia Rawa Mazowiecka (16, 2:4), Zjednoczeni Stryków - Orkan Buczek (15, 2:3), Polonia Piotrków Trybunalski - Termy Poddębice (17, 2:0), Pelikan Łowicz - Omega Kleszczów (18, 6:0), Sokół Aleksandrów - AKS SMS Łódź (15, 1:5).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Białek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 23 gole. Na pozycji drugiej Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) - 18. Dalsza kolejność: 3. Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz), Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - po 16. 4. Mateusz Misiak (Boruta), Igor Świątkiewicz (Korab), Cezary Dominiak (Stal Głowno) - po 12.

1. Pelikan Łowicz	27	66	79-27
2. Sokół Aleksandrów	27	58	78-37
3. AKS SMS Łódź	27	58	62-37
4. RKS Radomsko	27	53	61-30
5. GKS Orkan Buczek	26	50	61-40
6. Ceramika Opoczno	27	47	57-37
7. MKP-Boruta Zgierz	27	42	45-44
8. Stal Głowno	27	40	46-39
9. Polonia Piotrków Tryb.	26	37	48-42
10. Zjednoczeni Stryków	27	36	42-52
11. ŁKS III Łódź	27	35	54-57
12. Zryw Wygoda	27	35	43-50
13. KS Kutno	25	35	44-49
14. Stal Niewiadów	27	27	37-62
15. Mazovia Rawa Mazow.	27	26	57-75
16. Omega Kleszczów	27	24	35-74
17. Korab Łask	27	11	32-83
18. Termy Poddębice	27	11	33-79